

Cena wychodu codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Odbierają się w Krakowie po 10 c., w Łwowie lub w przesyłce pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

Pocztą w połowie	na rok	na kwartał	na miesiąc
z przesyłką pocztową	10 zł.	3 zł.	1 zł.
z przesyłką pocztową	10 zł.	3 zł.	1 zł.

Prenumerata przysyła się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Ręko pismenisty i drukarzy przysyła się z przesyłką pocztową. — Ręko pismenisty i drukarzy przysyła się z przesyłką pocztową. — Ręko pismenisty i drukarzy przysyła się z przesyłką pocztową.

Prenumerata przysyła się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Ręko pismenisty i drukarzy przysyła się z przesyłką pocztową. — Ręko pismenisty i drukarzy przysyła się z przesyłką pocztową.

CZAS

Prenumerata przysyła się:

W Krakowie: Administracja „CZASU” (drukarnia) przysyła się z przesyłką pocztową. — Ręko pismenisty i drukarzy przysyła się z przesyłką pocztową. — Ręko pismenisty i drukarzy przysyła się z przesyłką pocztową.

Kraków 10 maja.

Widocznie od upadku torysów stosunki europejskie weszły znów w epokę przygotowania; co jest w robocie. W takiej chwili krąży się w salonach tańca interes, namietliwość, zabiegi i nieodlagane od nich najpospolitsze intrigi. Co z tego ostatecznie wyniknie, jak się ukształtują przynajmniej, a w końcu, bo do tego zawsze dojdzie, kto będzie oszukiwany, a kto oszukany, właśnie w takich chwilach najtrudniej odgadnąć, chociaż materyału do przypuszczeń i luźnych kombinacji nie brak. W jakiej zwłaszcza mierze, czy i na jak długo wkrótce nastanie ostrych i przeciwnych nastrojów, jak się ukształtują przynajmniej, a w końcu, bo do tego zawsze dojdzie, kto będzie oszukiwany, a kto oszukany, właśnie w takich chwilach najtrudniej odgadnąć, chociaż materyału do przypuszczeń i luźnych kombinacji nie brak. W jakiej zwłaszcza mierze, czy i na jak długo wkrótce nastanie ostrych i przeciwnych nastrojów, jak się ukształtują przynajmniej, a w końcu, bo do tego zawsze dojdzie, kto będzie oszukiwany, a kto oszukany, właśnie w takich chwilach najtrudniej odgadnąć, chociaż materyału do przypuszczeń i luźnych kombinacji nie brak.

Widocznie od upadku torysów stosunki europejskie weszły znów w epokę przygotowania; co jest w robocie. W takiej chwili krąży się w salonach tańca interes, namietliwość, zabiegi i nieodlagane od nich najpospolitsze intrigi. Co z tego ostatecznie wyniknie, jak się ukształtują przynajmniej, a w końcu, bo do tego zawsze dojdzie, kto będzie oszukiwany, a kto oszukany, właśnie w takich chwilach najtrudniej odgadnąć, chociaż materyału do przypuszczeń i luźnych kombinacji nie brak.

dnia ze strony hr. Andrassego, z czego wnosić można, że w Berlinie poparli go następcy tronu, a w Wiedniu nikt prócz hr. Andrassego. Ale w Berlinie następcy tronu nie radzi, a w Wiedniu hr. Andrassego już nie ma, aczkolwiek w mundurze jeneralskim towarzyszy on w Paryżu Cesarzowi podczas odwiedzin wojskowych. Wstrętnościwość zatem ks. Bismarka może nie być bez ważnych powodów, może się on oprzeć w konieczności nie zawarcia istotnego trójcarskiego przymierza, ale odegrania drugiego aktu jego komedii, w którym zapowiadają już nawet zjazd Cesarza Austriackiego z następcą tronu rosyjskiego i to na polskiej ziemi, epizod naszej z zagraniczką sztuki, niż z dramatu naszego życia. Bądź co bądź, chwilowe nieprzejęcie się trójcarskiego przymierza nie oznacza konieczności odwołania się do moralności, że tak powiemy, ustępstwami Rosji, rodujem uderzenia się w pierś, aczkolwiek faktem, który je na jaw wyprowadził, było wysłanie do Petersburga jenerałów austriackiego i niemieckiego. Przysługą byłaby tu nota następny ks. Górszowski p. Górsz, której treść podały niektóre dzienniki, aczkolwiek dotąd nie wiadomo, czy ona doprawdy istnieje. W noce tej wysłanej do pełnomocników rosyjskich za granicę Rosya miała znów spaść na nutę owoce pamiętnego skłupienia się i wyrażenie życzenia utrzymania pokoju opartego na wierności trzymania się obowiązujących traktatów a zatem i berlińskiego. Nota ta miała wyjechać jednocześnie z bytnością jenerałów Treskowa i Ramberga w Petersburgu i to miało jej nadać znaczenie.

Nie wchodząc w to, czy podobna nota istnieje a idee do treści rzeczy dochodzi się do przekonania, że trójcarskie przymierze, czy zbliżenie nawet, które miałyby jedynie na celu utrzymanie traktatu berlińskiego, byłoby najwyższą hipokryzją, bo inaczej byłoby nonsensem. Przymierze austriacko-niemieckie mogło sobie postawić za pierwszy cel wykonanie i uszanowanie tego traktatu, ale trójcarskie przymierze, któreby ten sam cel sobie założyło, byłoby pogromem Rosji bez walki i podpisaniem przez nią abdykacji przed przegrana, istotnie zaś nie by nie zmienilo w położeniu, bo postawiliby zawsze Niemcom i Austrii zadanie pilnowania i strzeżenia, aby Rosya w praktyce nie działała na szkodę traktatu, któryby obiecała szanować w teorii. Trójcarskie przymierze na gruncie traktatu berlińskiego pozostałoby zawsze fraszem i rzeczba bez treści; nie zawiera się lub uznawia przymierza dla przyszłości, ale dla przyszłości, nie dla ustępstw, ale dla wzajemnych korzyści, dla tego trójcarskie przymierze o tyle może mieć znaczenie, o tyle może być rzeczywistością, o ile edność będzie do rozwiązania sprawy wschodniej zgodnie i na mocy kompromisu między trzema dworami północnymi, to jest, o ile będzie miało na celu drugi pokojowy rozbiór Turcji. Największą tu jednak trudność stanowiłyby korzyści, jakie tym razem nieuniknione, konieczne odnieść by musiały Niemcy, tem więcej, że to korzyści, aby odpowiadały pojęciom ks. Bismarka, musiały być treściwymi, rzeczywistymi i namacalnymi. Niemcy, które w pierwszym rozbiór Turcji uzyskały tylko, wytwarzając antagonizm między Austrią i Rosją, nie wyczuły się nawet chwil-

lowo z tej korzyści darmo; to już faktorem jest niezbędnym i to właśnie może być powodem głównym ciężkiego porodu drugiego trójcarskiego przymierza i milczenia ks. Bismarka. Trójcarskie przymierze mogłoby łatwo doprowadzić do porozumienia w celu przeprowadzenia drugiego rozbioru Turcji z wykluczeniem wobec polski Gładstona Anglii, oraz poświęceniem jej interesów w Azji, ale wynagrodzenie dla Niemiec, owo faktorem, które niezawadnie przesłoby cenę interesu, jest w najwyższym stopniu drażliwym. bo dotknąć musi najwrażliwszych interesów Europy, zwłaszcza trzech sprzymierzeńców i łatwiej może przyszkodzić je znaleźć we dwóch, kosztem trzeciego, niż pogodzić w tej mierze interesa trójcy. Że do nowego grupowania się mocarstw daje powód szlachetny ministerium w Anglii, nikt dziś już nie wątpi, dla tego też każdy objaw ze strony rządu z nad Tamiś ma znaczenie i doniosłość. Dotąd zaś wszystkie jego przemówienia i kroki świadczyły o obojętności na interesy angielskie wprost przeciwnie, że do tego szedł lord Beaconsfield. Dwa dotąd odrywania się wyrażają kierunki polityki angielskiej: anti-turecki i anti-austriacki, a niepodobna tem samem wyrażnie naczechować pośrednio kierunek rosyjski. Lord Granville pospieszył i rozpoczął swoje urzędowanie od inicjatywy w przesłaniu Paryżowi noty wywołującej ją do zajęcia na nowo terytoriów odstąpionych Czarnogórze a dziś zostających w rękach Albanijskich. Nie chcemy tu rozstrząsać strony prawnej tego kroku; ale bądź co bądź, żądanie stawione Turcji dla niej materialnie trudnym do wykonania, moralnie zabójczym, bo obrócić może przeciw niej Albanijskich, nie jedyną wcale Czarnogórą. Sprawa ta, która coraz groźniej przybiera rozmiały, wytworzyć może nową w sprawie wschodniej czynnik, księżstwo Albanijskie, z którym ostatecznie przyszłe mocarstwo liczy się przy przeprowadzeniu stypulacji traktatu berlińskiego. Na Wschodzie nowe kwestye wyrastają jak grzyby po deszczu. Drugim krokiem rządu p. Gladstona jest zmiana ambasadora: w miejsce p. Layarda udaje się do Stambułu jako poseł nadzwyczajny p. Goesehen, słynny finansista, co ma za sobą rozciągnięcie opieki angielskiej nad finansami tureckimi; wiemy zaś, do czego zwykłe opieki angielska w tej mierze prowadzi. Nareszcie aczkolwiek urzędowanie nie znana, zdaje się, iż istnieje nota lorda Granville do ajntów angielskich za granicą, wywołująca mocarstwa do współdziałania w celu przeprowadzenia niewykonanych warunków traktatu berlińskiego.

Podwójne ostrze tej noty w rękach p. Gladstona wymierzonym jest znów bezpośrednio przeciw Turcji, pośrednio przeciw Austrii i niezawodnie pojęta ona została w duchu szynnych mefingów o oknieśnięciach bułgarskich; pod kłwiatami są tu weże, a kto porówna tę notę z kłwiatami ludźmi stojących dziś w rękach w Anglii, ton łatwo dostrzeże, że pod wyrażeniem przeprowadzenia niewykonanych warunków traktatu berlińskiego ukrywa się samolubne ograniczenia okupacji Bośni i Hercegowiny. Ten najdziwniejszy dziś dla Austrii punkt na horyzoncie stać się może silnym bodźcem do szukania wyjścia w zbliżeniu się do Rosji lub w trójcarskim przymierzu. Ściąga-

tu będzie Austrię fatalizm owego „Hinterlanda”, którego posiadania tak gorąco niektórzy pragnęli. Wobec polityki p. Gladstona sposób połowiczny, w jaki Austrię uzyskała to prowiny na kongresie berlińskim, a zwłaszcza słynna konwencja zawarta z Turcją przez hr. Andrassego, stać się mogą powodem niemiłych kłopotów i jak miew Demoklesa zawiązać nad błogiem przekonaniem, że to jakieś będzie, że bądź co bądź, z Bośni już nigdy nie wyjdziemy.

Stanowisko Austrii nie tylko na Wschodzie ale i wewnątrz u siebie może być wielce utrudnionem przez politykę angielską, wywołującą standard opieki i emancypacji Słowian, a w gruncie rzeczy przeciw każdemu innemu opokę prócz austriackiej i każdemu innemu emancypacya jeśli nie przez Austrię i Austrię, obrócić się muszą jedynie na korzyść Rosji i państwa niemieckiego.

P. Gladstone wywodzi całą swoją żołą do Austrii podczas wyborów, zastępuje się obecnie swoim synem, a tak wszystkie pokolenia Gladstonów uderzają po kolei na monarchię Habsburgów! Hr. Karolyi, któremu niestety rozwiązały się usta od czasu, jak jest posłem w Londynie, bezskutecznie wzywał lorda Granville, aby ten wywodził na pierwszym ministrze wyparcia się z wszelkimi opozycjami i agitatorami pod względem Austrii, a odmowa w tej mierze wcale nie polepszyła stosunków między dwoma mocarstwami, które szem bleda, dowodząc najlepiej oświadczenia p. Karola Dilke, dotychczasowego opiekunów ducha „Foreign-Office”, który wcale się nie kryje z tem, iż Bośnia i Hercegowina nie powinny należeć do Rosji, ani do Turcji, ani do Austrii. Oświadczył on jednocześnie, że Rosyanie nigdy nie mogą posiadać Konstantynopola i znowu legendę o państwie Greckim; lecz sam przypomniał, że i p. Rouher kiedyś powiedział o Rzymie: nigdy! a przecież Rzym w rękach Włochów. Polityka dotychczasowego rządu angielskiego zmierza do zniszczenia Turcji i do odwołania wpływu Austrii na Wschodzie. Zaisze, są to dwa najlepsze środki dla utworzenia drogi Rosji do Konstantynopola, wobec których nigdy p. Karola Dilke pozostałby cichym fraszem.

Powiedzieliśmy tutaj na początku, że idzie o to, kto będzie oszukiwany, a kto oszukującym. Zwłaszcza ministerium w Anglii i stanowisko zajęte przez nowy jej rząd samą polityką, wódę, a sądzę po przeszłości, wnosić wolno, że w mętnym wodzie najłatwiej Rosya słowa najgrubsze ryby i niezawodnie jak zawsze dotąd, Europa będzie oszukana, a ona oszukująca!

Tem ważniejszą staje się dziś dla świata wewnętrzny stan Rosji. W Rosji sądzę, że fakt ważny, dymisja szynnego ministra oświecenia hr. Tołstoj, tak dalece ważny, że ludzie obajmami z tamtejszymi stosunkami nie oheili mu dać wiary, dopóki nie stwierdził go *Go-miesz urzędowy*. Dymisja hr. Tołstoj, jest znająca sama przez się i jako dowód przewagi i zwycięstwa jenerała Melikowa, co jak twierdzą, dziś jest to samo, co przewaga następcy tronu. Już za czasów gubernatorstwa w Charkowie zasady były ważne nieporozumienia między dotychczasowym dyktatorem a dymisyonowanym ministrem co do sposobu obchodzenia się z młodzieżą; antagonizm zaś zaostrzył się groźnie na owej ra-

dzie ministrów, o której pisałyśmy, a na której hr. Tołstoj swą politykę jenerała Melikowa powołał na każdej gubernii esterech męzów zaufania. Od tej chwili musiał wywieźć albo jeden, albo drugi. Wywieźął dyktator, którego jednak władza nie jest tak absolutną, jakby mniemać można, ani stanowisko tak bardzo silnem wobec ciągłych i krzywdzących się intrzyg dworskich, zażłości i podejrliwości samego nawet monarchy. Tem bardziej znaczącym jest zwycięstwo odniesione nad hr. Tołstojem niegdyś protegowanym przez cesarza, a jak dziś zapewniają, przez *La grande demoiselle*. Popierany z prawej i lewej strony hr. Tołstoj, twórca haniebnego systemu wychowania rusyfikacyjnego w Polsce, sprzymierzeniec panny Błudów w jej fanatycznym działaniu prawosławna, jeden z gorliwych współdziałaczy w dziele przesiedlania i gwałtownego nawracania Unitów, oraz ograniczenia wolności Kościoła katolickiego, upadł nareszcie, a ten upadek oheciały nie miał mieć żadnych, zwłaszcza dla Polaków, co zawsze jest prawdziwem, następstw, jest przecież wypadkiem, po którym każdy Polak w Rosji przypominając dozna ucieszenia. Oczekiwanie, że nie stało się to bez walki, a cesarzowi Aleksandrowi z pewnością niełatwo przyszło się rozstać z doradcą i wykonawcą dzieła, w którym ten monarcha okazał się najjaśniejszym. Miał on, sądzając jego dymisji, powiedzieć: „Obecnie jest w Rosji dwóch ludzi najniepopularniejszych ja i ty”. Dymisja hr. Tołstoj, uważana jest za drugie zwycięstwo następcy tronu; pierwszym zaś miała być dyktatura jenerała Melikowa, którego W. książę miał pomsnąć i ocenić z raportów przesłanych jenerałowi z Charkowa, gdy w nich zwracał uwagę na ogólne niesadownienie i potrzebę reform. Następca hr. Tołstoj, w ministerium oświecenia p. Saburów, były kurator uniwersytetu dorpa-ckiego, używa dobrej sławy; mówią, iż okazywał się wyrozumiały, toleranckim w kwestiach religijnych, względny nawet dla młodzieży polskiej bawiącej na wschodnich, na której stał osie. Miał on już przedstawić Cesarzowi nowy plan wychowania publicznego. Nie dziw więc, że w Warszawie aczkolwiek nie żywią żadnych nadziei pod względem istotnych na rzecz narodowości polskiej ustępstw, sądzą, że Apuehien odwołany zostanie. Jeżeli wszelkie zmiany w Rosji najprawdopodobniej pozostaną na dziś bez wpływu na Polskę pod względem narodowym, tem więcej, iż cesarz wciąż śledzi Polaków w spisach nihilistycznych i każe ich szukać, twierdząc, iż muszą się tam znajdować, a tylko znaleźć ich nie umieją, to przecież upadek hr. Tołstoj, dać może początek nieco szerszemu i więcej tolerancyjnemu postępowaniu w kwestiach religijnych. Mogłaby mieć z tym nowym kierunkiem niejaką styczność wiadomość rozpowszechniona w Warszawie, którą my jednak uważamy za nieprawdopodobną, iż miejsce hr. Kotzebuego, który podobno nieodwołalnie odwołany zostanie, sądzą, ma hr. Szuwałow, który poszedł w Londynie.

Jeżeli bowiem sądzę po jego własnych słowach, które kilkakrotnie przytoczyliśmy w naszym dzienniku, nie przedstawia on bynajmniej zmiany systemu w Polsce pod względem narodowym, to sądzę, że w swolennikami wolności religijnej. Powtarzamy jednak, iż z wszelkimi niedo-

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

XVI.

Literatura broszurowa. — Berlin u. Petersburg. — Preussische Beiträge zur Geschichte der Russisch-Deutschen Beziehungen in Lipkau 270 str. — Pamietniki polityczne Kosutha i Pulskiego. — Ruch na polu historycznym. — Dr. L. Kubali: Szkice historyczne. Lwów 1892. — Pisma Henryka Sienkiewicza, tom III. — Jadwiga Sawczyńska: Dzieje najnowsze od 1789—1871; 201 str. — Poszukiwania barci podług Coopera przez Dra Lenartowicza, prof. szk. realnej w Krakowie, str. 167.

Jakby pod wpływem deszczów majowych wzrasta literatura broszurowa. Choć często są to pierwszoklasowe próby pióra, brak im jednak woli wosiennej, kartki te szeleści, jak liście jesieni zwalaniem, z przecieciem i tą łatwą mądrością, która się zaszadza na krytyce wszystkiego i wszystkich, na podchwytaniu wrzecosnych sprzeczności i przepisywaniu niewykonanych programów. Nie nowa to choroba, choć się objawia w przeciwnych kierunkach, że kto stawia pierwszy krok na arenie publicznej zamiast dalej prowadzić przez innych rozpoczętą pracę, chce wszystko od siebie zaczynać, zamiast spróbować sił od jakiegoś szczegółu, aby choć jedną nitką nawiązać do wspólnego pasma, targa to pasmo i chce zaczynać na nowo według własnego pomysłu. Stąd u nas ciągle powtarza pracę Penelopej każde pokolenie i każda nowa jednostka; jest to równie szkodliwym, czy to choroba prowadzi do jednej czy do drugiej skrajności, czy się przemawia w imię zapadu czy w imię wzrasta komej rozwoju. Przedewszystkiem trzeba stąd zszedzieć, coś podjąć i przeprowadzić, a szczeblami dobiegać tam, skąd wychodzi komenda na prawo czy w lewo. Krytyki mamy aż nadto w polityce i w literaturze, i tak wszystko przekrytykujemy, że niebawem mało co nam zostanie z tego, cośmy odziedziczyli jako spuściznę duchową, a coby nieuległo zaprzeczeniu. Lecz jeśli krytyka w literaturze konieczna, i polemika w polityce niezbędna, to szkoda sił młodych, dobrej woli i pewnej dzielności, aby się zużywały na takich zapasach, i aby sobie zamylała drogę na samym wstępie jakiejś doktryny, która po pierwszej próbie działania i czynu trzeba będzie zmodyfikować lub odwołać. I moralistów nam nie brak, jak tego dowodzą liczne broszury, a słusznie powiedziano, że nie ma urodzić, któryby był więcej moralizującym, a z mniejszym skutkiem, niż naród polski — dla czego? bo wszyscy moralizują, a nikt nie słucha.

Za to p. Kieszowski broszurę wszyscy słuchają, wszyscy czytają i na jej podstawie się radzą, bo ten moralista, choć wytknął różne grzechy nasze, coś praktycznego na nie wskazał. W reformie życia, na jaką się zanosi wśród obywateli, w większej, pragnęlibyśmy, aby ukroczyć na innych polach zbytek, nie dosięgał literatury. Na książki podobno Galicya się nie zwracała, a gdyby w salonie p. X. po rozbiórce tragedji Krakowa zajęto się takte i tragedji Galicyi, okazałoby się niewątpliwie, że jedną z przyczyn smutnych jej stosunków jest to właśnie, że książka stała się tam oddawaną przedmiotem zbytku.

O ileż mniej potrzebowałyby się kosztowne bawie, szukać rozrywek w miastach lub zagranicą, trawic czas przy zielonym stoliku, gdyby zamiast książek więcej się rozpowszechniło. Owe pogadanki krakowskie nie minęły już bez skutku. Mimo oburzenia literata p. Alfreda i protestacji panny Matyldy, spostrzegaliśmy jednak na niejeden stoł „Sejm Czteroletni” i „Pamietniki Metternicha” z porocznymi karikami, a rozmowa która kiedyś zwykła zaczynać się od obrazów, których poznanie nie wymaga trudu, teraz zwraca się do „Pogadek florenckich” i nowej książki „Berlin und Petersburg”. Jest to napół broszura a napół pamietnik. Styl i sposób obserwacji przypomina autora głośnych publikacji treści dyplomatycznej „Aus der Petersburger Gesellschaft” i „Vor und nach dem Kriege”. Słuszna jednak robi uwagę Valbert w *Revue des deux Mondes*, że jeśli identycznie osoby autora zdaje się nie ulegać wątpliwości, to przebył on dziwną metamorfozę, bo zmienić narodowość w drodze z Petersburga do Berlina. W dawniejszych bowiem publikacjach był on Rosyaninem, to zaś występuje jako Prusak. Inni utrzymują, że jest Austriakiem. W każdym razie z książką wieje duch pruski.

Przed parą miesiącami podaliśmy wyjątki z książki „Vor und nach dem Kriege” z portretem księcia Czernkaskiego. Nie omisszamy podać w streszczeniu ciekawych szczegółów dotyczących powstania 1863 roku, które zajmują 50 stron. Jest to nie tylko ciekawe, ale wielce pouczające doświadczenie, jaka odbywała się gra między Berlinem a Petersburgiem, kiedy księża zruczona była Polska. Autor potwierdza zjadliwym już plan ks. Bismarka sprowadzenia granic Wisły na korzyść Prus, w razie gdyby Rosya nie zdołała się uporać z powstaniem polskim. Wymyślił w najlepszym wypadku po tylni ofiarach i wysileniach czekała nas ta ewentualność, jakiej się obecnie obawiamy w Królestwie, zmiany systemu rusyfikacyjnego na system germanizacji pruskiej.

Do wzmocnienia węzłów przyjaźni dwóch północnych mocarstw, publikacja „Berlin und Petersburg” nie przyczyni się. Autor opowiada historję tej przyjaźni, którą niegdyś przy grobie Fryderyka Wgo zaprzysiął Aleksander I. którą Mikołaj dochowywał wiernie, a Fryderyk Wilhelm III każe zaprzysiąć swym synom. Autor stara się wykazać, że przyjaźń ta rodzin pańujących, przeciwnie interesom narodów, zgnębienie tylko przynosiła owoc dla Niemiec, i twierdzi, że niewdzięczność jest po stronie Rosji.

Pamietniki polityczne mnożą się i posuwają na przód te granice, która rozdziela historję od polityki. Książki Metternicha oznaczają tę granicę na lat 50 i dał ten piękny przykład dyskretyj dyplomatycznej sięgającej po za grób, dlatego publikowane dotąd pierwsze tomy jego wspomnień dokumenta zamykają się jeszcze w pierwszym okresie jego politycznej działalności, jego misji paryskiej za Napoleona, kongresu 1815 r. i lat miodowych jego dyktatury politycznej w Europie.

Tak długo niedają ciekawości, którzy działali w przeciwnym obozie. Wielkie zajęcie wzbudza w Wiedniu i Paryżu pamietniki dwóch przywódców rewolucji węgierskiej Ludwika Kosutha i Franciszka Pulskiego. Zaznaczamy tylko te nowości, a przechodzimy do rzeczy swojskich. Przed kongresem historycznym, który ma niebawem zgrupować wszystkich niemal pracowników na niwie dziejopisarstwa polskiego swoich i obcych, syją się publikacje historyczne.

Ruch tu ziemnierny i we wszystkich kierunkach, a zaprzeczają się nieda, że powstanie Akademii stanowi tu epokę. Młoda instytucja będzie się miała czem pochwalić przed obcymi i pocieszyć w gronie swoich, gdy wskaze to, co już jej dziełem i to, co po za swoim obrębem poruszyła i obudziła.

Ze Lwowa zaledwie zdaliśmy sprawę z dzieła p. Klemensa Kanteckiego o Stanisławie Poniatowskim, znów otrzymujemy „Szkice historyczne” znającego już pisarza p. L. Kubali. Nieprzebrane wprowadzić w tę szatę poezji, jaką wszystko ubarwia! Szajnoch, niemające jej charakterystyki w języku i formie, która ze starych kronik wykradał tajemnice każdego wieku — Szkice p. Kubali wzbudzają jednak wielkie zajęcie, opracowaną każdego obrazka z nowego stanowiska i we dług świeżych źródeł.

Na czele szkic biograficzny Jana Kazimierza jako królewicza. Półna przóg młodzieńca Jana Kazimierza, który przebywał tak dzienne koleje, bywała nieraz przedmiotem sporów między historykami. Zmieniał on książkę czapkę na helm w wojsku austriackim, szukał przyciąg wśród rurek między Francją a Hiszpanią, przebył więzienie w Salen pod Marryllą, wyzwolił przywódcą sędziego zakonną wbrew woli brata Władysława IV, wzywała się z klasztoru Jezuitów pod zasłoną purpury kardynalskiej, która znowu zrzuciła, zanim ma przybrać płaszcz królewski.

W tych wszystkich przemianach nie było braku ducha awanturzystki, ale wypływały one z charakteru i woli. W pracy swojej oparł się autor na pamietniku jednego z towarzyszy i chwaleńców królewicza Wassenberga „Carcer Gallienus”. Zebrał nadto i sprawdził wiele szczegółów, ale przyznać trzeba, że to światło nowe odejmuje resztę uroku portretowanej postaci. Mieliśmy go zawsze za słabego, ale nieszcześliwego gwiazdą, która mu przyswiecała w życiu i na tronie wzbudzała więcej współczucia niż oskarżeń. Ze szkicu p. Kubali nie tylko słabym ale nieszlachetnym przedstawia nam się ten charakter. A dalej w Szkicach jedna kartka smutniejsza niż druga z nieszcześliwego panowania Jana Kazimierza. Obłączenie Lwowa w r. 1648, przez Chmielnickiego i hordę tatarską. Wyzwolenia tym razem nieprzyniosła dzielność oręża polskiego, jak za Koniecpolskiego lub jak później pod Jahlonowskim, ale wysoki okup i kłoby się spodziewał — zmieknienie sere Chmielnickiego, który według świadectwa Józefowicza rozplakał się na widok zasmuconych posłów z miasta. Następne szkice to dalsze epizody tej strasznej wojny, która miała w sobie obydwoj domowej i społecznej ze względu na bunt kozacki, z drugiej groźną najazdu barbarzyńskiego hord tatarskich, a wreszcie najsmutniejszy obraz nekarności i anarchoi, trwającej wszystko, co mięstwo polskie mogło osiągnąć. Smutne te szkice ale oddane z wielkim życiem i prawdą. Opis bitwy pod Beresteczkiem i pogromu Tatarów od-

znacza się niezwykłą siłą i werwą, która świadczy, że p. Kubala posiada specjalność malarzy bitew.

Szkice te zamyka zajmujące opowiadanie o hersce bandy rozbójników w górach karpaccich Koscze Napierskim. Historia jego dostarczyła Sienkiewiczowi przedmiot do ballady a z szczegółami, które podaje p. Kubala, kto wie czyby na temat dramatu niewystarczała. Napierski był bowiem synem naturalnym Władysława IV, wychowany w możnym domu Kostków szczytującym, że wydał w. Stanisława a liczył senatorów. Co go pchnęło na drogę rozbójów autor niewyjaśnia, wyprawa na Czorsztyn, gdzie dowodził, poddanie się i śmierć na palu wszystko to wyjątkowa w Polsce historia. Śmierć Napierskiego niewywarła dobrego wrażenia wśród szlachty, wolałaby ona widzieć na palu głowę Chmielnickiego i z tego powodu napisał Kochowski fraszkę z ujmą honoru króla:

Niewiem co to za kucharz się pojawił,
Miałem pieczeń Kostkę nam na rożen wprawił.

Ograniczyć się dziś musimy na zapisaniu dzieła, które wymaga bliższego rozbiór, jest nim praca na wielkie rozmiary i w nowym kierunku badania pod tytułem:

„Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem, Przypięcią, Dnieprem, Samiechą, Dniestrzem i północnym stokiem Karpat osiedleni. Opowiadania historyczne, heraldyczne, genealogiczne i obyczajowe W. Rulikowskiego i Z. L. Radziwińskiego. Podaliśmy niedawno szczegółową sprawę z dwóch tomów pism Henryka Sienkiewicza. Obecnie otrzymujemy tom trzeci z dalszym ciągiem listów z Ameryki, oraz z wrazeniami Paryża i Rzymu. Ktokolwiek zasmakował w naracach autora z niecierpliwością pochwyci ich ciąg dalszy.

wierzenia przyjmujemy pogłoski o objęciu przez niego posady general-gubernatora warszawskiego. Zresztą, jak nas zapewniają, hr. Szwańkowski miał popadnie obecnie w rodzaj mistycyzmu przesadnego a właściwiego Rosinowi, który czyni go mniej zdolnym do spraw publicznych i rzeczy politycznych. Holdowac on ma nową jakiegoś religii, dla której wystawił w swoim pałacu w Petersburgu kaplicę, a którą zamknął z rozkazem władzy. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że obecnie nastąpią zmiany w wyższych urzędach a zwłaszcza w posadach general-gubernatorów. Tak więc dotąd podzielił się generałowi Melikowowi na dwie strony. W sferach rządowych wpływ jego przeważał, i do czasu stał się widocznie i w sposób znaczący objawy nihilistyczne, to jest rewolucyjne. Dlaczego? Czy dla tego, że umiał dyktator pokrozić rewolucję i oświecać ją, czy też dla tego, że rewolucja widzi w nim narzędzie torujące drogę do zmian upragnionych? Czy generał Melikow stanie się Munkiem, czy też Lafajetem cesarstwa? Ważne to i brzemienne w nasie, stawa pytania a przed ich rozwiązaniem Rosja zapewne nie sechce wywołać zewnętrznych zawiązków, tem więcej, że w tej chwili i na dzisiaj nie grozi jej żadna wojna prócz chińskiej.

W Królestwie Polskim obywateli zajmują się ogólnymi wyborami do Towarzystwa kredytowego, które rozpoczyna się już w tym miesiącu.

Książę Bismarck nie może istnieć bez wojny; w chwili w której oddał się widokowi wielkiej wojny europejskiej a rozpoczęły się układy o zawieszenie, a nie złożenie broni w wojnie religijnej jak sam rzeź kanciera na antiparlamentarnym wieczerze w własnym domu, zawiązał się on w walce z miastami hanzeatyckimi a zwłaszcza z Hamburgiem. Ks. Bismarck działa wiać w duchu centralizowania państwa niemieckiego dla wzmożenia go wobec niebezpieczeństw, które, czuje on to najlepiej, wisi nad nim, a o których wspomina dosyć wyraźnie w necie do agentów pruskich przy dworach niemieckich w sprawie żelugni na Elbie. Zamiar jego zniszczenia niezawisłości handlowej miast hanzeatyckich postępuje w związku z jego wielkimi i daleko sięgającymi planami ekonomiczno-handlowymi, zmierzającymi do wytworzenia związku cłowego, do którego należałyby także Austrii, a co dalszy początek potężnej w środku Europy kombinacji politycznej, której on tymczasem za życia a potem jego myśli i Prusę górującą i przeważającą zajmowałby stanowisko. Sobotnia jego mowa w tej sprawie (którą podajemy dziś w skróceniu) pełna gorzkiej i charakterystycznych zwierzeń, świadczy że Ks. Bismarck walczy tu o dzieło całego swojego życia.

W skutku rozwiązania parlamentu włoskiego rozpoczęła się już na półwyspie agitaacja wyborcza. Wśród tak wielkiego rozbieżności stronnictw trudne przewidzieć ostateczny skutek. Tak zwani konserwatyści biorą się podobno rażno do dzieła. Najcięższym będzie, jak dalece podczas wyborów wychyli głowę *Italia Irredenta*. Według wiadomości, które odbieramy z Francyi, zaczyna się tam objawiać przekonanie, że rząd nie zdola przeprowadzić w praktyce głosnych dekretych ministerialnych dotyczących zakonów. Grozi rażniej rzecz w Francyi najniebezpieczniejsza — śmieśność! Zakonniey dotknięty dekrety a zwłaszcza Jeruzeli, stają się z każdym dniem, jako prześladowani, popularniejszymi, a co ważniejsza, zwłaszcza w Paryżu, że tak powiemy, modnymi. Nie dziw, że w tem położeniu rzeczy p. Freycinet łazi się nuncyuszowi.

Zdaje się, że jedna przynajmniej rzecz uda się obecnemu rządowi i obecnej prawicy — ukończenie obrad Rady państwa przed Zielonemi świątami. Według ostatnich wiadomości, które nas doszły z Wiednia, nie ulega to wątpliwości. Delegacja polska ma nagleć o to zakończenie, a jej zwłaczka powinna być pilna, aby zamknięta została dosyć dla niej jałowa sesja tem więcej, że jak nas zapewniają, w obecnej sytuacji naszego kraju nasz polityczny oczekiwać dla siebie nie może, a wszelkie rezolucje uchwalone w jego interesie, pozostaną tylko rezolucjami. Za powtórzenie zebraniem się Rady państwa delegacja nasza może zażądać nierównie korzystniejsze stanowisko, bo na po temu siły i żywioły, byle umiała sobie postawić samostanowi program na sejmie, a wewnątrz dokłada utrzymać karności, której niestety kilkakrotnie brak dał się uczuć. Ukończenie obrad Rady państwa przed świątami pozwoli niewątpliwie zwolnić sejm jeszcze w maju. Im wcześniej zbiera się, tem lepiej a raczej teraz już tem mniej źle to będzie. O ile wiemy, sejm galicyjski zwolniony zostanie niewątpliwie w bardzo krótkim czasie i dla tego mniemamy, że posłowie powinni już ponownie naradzić się nad najlepszym zażytkowaniem nadchodzącej sesyi.

Tymczasem ostatnie chwile obrad Rady państwa odbywają się przy coraz piskliwym krzyku boleści Niemców. Jako powód i temat ulubiony wzięto rozporządzenie ministerialne o używaniu języków krajowych w Czechach i Morawie. Godna i trafna odpowiedź p. Stremayra na interpelację dołata olivy do ognia; usuniecie rozpraw nad interpelacją dołata kamfny. Agitacja rozpoczyna się przez dzienniki centralistyczne, przenosi się na prowincję; ta agitacja żyć sechce stronnictwo wiernokonstytucyjne przez cały czas ferij Rady państwa; stać się ona może niebezpieczną i stopniowo przemienić się w piskliwą w krzykliwość a w krzykliwość w patetyczną, ale groźną stać się mogła wtedy tylko, gdyby znalazła odgłos na granicach Austrii. Na to jednak dotąd się nie zanosi a i to zalety od wielkich kombinacji europejskich, o których mówimy na początku. Tymczasem po zamknięciu a raczej odroczeniu Rady państwa, prawdopodobnie hr. Taaffe wraz z całym gabinetem poda się do dymisji i hr. Taaffe złoży natychmiast nowy gabinet, a mniemamy, że w nim wpływ polski zająć powinien przynajmniej na więcej i że to będzie najlepszy sposób zapewnienia interesów kraju naszego z ponownem rozpoczęciem w jesieni prac Rady państwa.

Tańcło, które się w ukryciu szereży, zaprzeczając, aby istniało, choćby się miało zupełną o niem świadomość, wobec niebitych dowodów zaprzeczających, aby agitacja czy propaganda miała jakkolwiek doniosłość, zżymać się i potępiać tych, którzy na czas ostrzegają przed szkodziwymi robotami i wywołują do bażności: ota metoda dobrze znana i doświadczona. Dowodziła ona już nieraz dojrzał w ciary najbardziej szalonym i zgnębionym dla narodu knowaniom. Metody tej znów użyto wobec kwestyi socjalistycznej propagandy i tajnych publikacji, a jak daleko ona sięga świadczy przykład podaje nam *„Dziennik polski“*. Umieszczę on pełne sympatyj i współczu-

cia dla więźniów korespondencye z Krakowa" w czasie śledstwa przed głównym procesem. Zaprzeczając długo istnienie jakiegokolwiek agitacji, a w częstych wyszezkach przypisywał *„Czasowi“*, że tworzy straszdy nie istniejącego socjalizmu. Świeżo zaś *„Dziennik“* przyznaje, że otrzymał porówno z nami odezwę podpisaną „od socjalistów polskich“ z daty 3 maja, ale usnał za właściwe wrzucić ją do kosza — i ma nam bardzo na zło, żeśmy nie zrobili tak samo. Wrzucić do kosza — nie łatwiejszego, ale czy jest zgodnym z dobrą wiarą i patriotyzmem, u krywazy drukowany i rozpowszechniany tajemnie dokument zaręczając, że „na naszym gruncie socjalizm przayją się nie może i nie przaymie“ i eo więcej oburzać się, że *„Czas i Przegląd polski“* o tem mówią i przed sądem publicznym wydobiją wają akta. Zawsze jedna metoda: milczeć, tańc, zaprzeczając, choć się ma pod ręką świeże odczyny i nie dawne akta procesu, a za prowokatorów ogłoszając tych, którzy nie chcą zamykać oczów i chcą społeczność ostrzegać. Niesby to także zgodne z logiką ta bezwzględna ufność, że nam nie z tej strony nie grozi — i ta przesadna ostrożność, że powtórzenie odezw socjalistycznej w dzienniku pisanym dla wykastalców warstw stanowi jedyne niebezpieczeństwo. Wiele tajna publicacya nie jest niebezpieczną, ale jej wyjawienie i napiętnowanie ma być propagandą? Zarzut taki w ustach obrońcy był arzeżym wybiegiem zgodnym z jego zadaniem, ale nikt tego zarzutu nie brał na serye. *„Dziennik polski“* zaś się nato na publikacyę procesu, byłoby lepiej gdyby się był odbył pacy zamkniętych drzwiach, ale kateja jawnych i tłumnie uczęszczanych rozpraw niedozwalał prosty obowiązek dziennikarski, nie dozwalał nadto ważniejszy wzgląd, że trzeba aby społeczność polska miała świadomość o tem, co przeci niej knują.

*„Dziennik gorszy się nadto, że kwestyę socjalizmu zajmują się zasadniczo „Czas i Przegląd polski“ i wtem widzi największe zło. Zaisze zabawni brzmiało sądzanie, kiedy zaraza socjalistyczna zalewa całą Europę i widocznie wtargnęła w granice Polski, aby o niej nie mówić, jej niedoręcznych, a przewrotnych doktryn nie wykazywano. Skąd ta drażliwość, to *„noli me tangere“* dla nauk na sgu naszego narodu importowanych z Moskwy i Genewy? Na co się przecieży przydało ogłoszenie odezw socjalistów w *„Czasie“*, bo skłoniło *„Dziennik polski“* do potępienia doktryny socjalizmu jako przeciwny idej narodowej i do ojeowskiej admoneyi danej jej propagatorom. Ociemyśmy się i tem, ale radzibyśmy, aby *„Dziennik polski“* zamiast rzucić do kosza odezwę wraz z nami zwracał bażność na tego rodzaju żubne roboty. Po raz pierwszy bowiem pojawił się w Polsce socjalizm, że tak powiemy *„in crudo“*, w materialistycznym i antinarodowym znaczeniu, był on jednak nie raz przynieszką tajnych knoów i tkwił na dnie niejednej nieszczernej konspiracyi. Zawsze jednak powtarzała się ta sama metoda: milczeć, tańc, zaprzeczając dopokąd posiew nie rozplnie w się eizy, a z przewrotnych nauk nie dojrzeły krawy owce! Humorysta *„Dziennika Polskiego“* zwraca do nas ów pamiętny wiersz Słowackiego w odpowiedzi na wiersze Pałmy Zygmunt: „a tyś złąk się syn szlachetki“. Przykład zaisze nauczający, to też odpowiemy słowami Krasińskiego, gdy w Pałmie żalu odzywał się po rzezi galicyjskiej:*

Tyś odważny, ja się boję
Kazirodczych ran,
Bojażń moja, męstwo Twoje
Niech osądzi Pan!

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 6 maja.

(Z Koła polskiego).

Na posiedzeniach 1 i 4go maja. Koło polskie zastanawiało się nad położeniem stworzonym przez uchwalenie w komisji wojskowej i przyjęcie przez Izbę wniosków, aby egeć dochodu z takty wojskowej, przeznaczona pierwotnie na wsparcie rodzin rezerwistów pod broń powołanych i mająca stanowić fundusz odrębny, wpływała do funduszu państwa, przeznaczonych na ogólne jego wydatki, a natomiast, aby państwo przyjęło na siebie obowiązek udzielania z ogólnych funduszu wsparcia, rodzinom rezerwistów pod broń powołanych. Koło, jakkolwiek postrzysując te uchwały Izbę za częściową porażkę połączonej stronnictw prawicy, postanowiło z tą zmianą się zgodzić.

Dla przyspieszenia zamknięcia Rady państwa w celu zwolnienia sejmów w tym jeszcze miesiącu prezes Koła przedstawił, jakie zamierza poeznżyć przesowi Izbę uwagi na naradzie przesows wszystkich klubów parlamentarnych mającej się odbyć w tym celu. Koło wyraziło zdanie, że eel owy tylko przez wstrzymanie się od długich mów w Izbie i przez dłuższe codzienne nieprzerwane posiedzenia Izbę można osiągnąć.

Konieczę przerwać obrady nad budżetem ministerstwa skarbu, Koło upoważniło p. Krzesunowicza do wniesienia ponownie rezolucyi przy działu dochodów z podatku konsumcyjnego, aby opłatę pobierano nie od sztuki bydła, lecz według wagi.

Z kolei wzięto pod obrady budżet ministerstwa rolnictwa. Koło na wniosek p. Hausnera postanowiło wnieść rezolucyę wyzyskującą rząd, aby w projekcie budżetu na rok przyszły, subwenye dla szkół rolniczych, zamieszczane dotychczas w rubryce wydatków nadzwyczajnych, zamieścił w rubryce wydatków zwykłych. Upoważniło p. Dawonkowskiego do przemówienia w celu wykazania jak kosztowno a bezużytecznem dla podniesienia chowu koni jest utrzymywanie przez rząd stad zrebiat. Następnie toczyły się szerokie rozprawy o administracyi dóbr i lasów państwa: wskazywano potrzebę oddzielnego zarządu dla zakładów drojowego w Krynie, który dotychczas podlega zarządowi lasów mającego siedzibę w Bolesławie; rozstraszano sprawę zawartego dawniej przez rząd kontraktu o dostawę drzewa z lasów niepołomickich, grożącego zniszczeniem tych lasów, która to sprawę już w r. s. w Izbie wyświecono. Z uwagi, że sprawy te dają się pomyślnie załatwić na drodze bezpośrednich wniosków do rządu, odstąpiono od zamiaru wniesienia w Izbie rezolucyi, mianowicie w tak spóźnionej porze. Wpominano o żądaniu, aby zarząd lasami rządowymi w Galicyi przenieść z Bolesława do Lwowa i poddać go pod bezpo-

średni nadzór namiestnictwa. Koło uważało tylko to drugie żądanie za pozytywne dla kraju, przesłażenie zaś samego zarządu do Lwowa z miejsc rzeczywistej administracyi, uznano szkodliwem, bo powiększy wydatki i popełnie dalej jeszcze na drogę administracyi lasami przez pisanie za szelonym stolikiem, zamiast rzeczywistego zarządu.

Następnie przeszło Koło do roztrząsania budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Przydziale wydatków na zarząd centralny, zastanawiano się nad wadliwością i kosztownością postępowania sądowego niespornego, a mianowicie pertraktacyi spadkowej i instytucyi opieki, i upoważniło p. Madejskiego do przedstawienia w Izbie tego wadliwego stanu rzeczy.

Na posiedzeniu 5go maja Koło polskie kończąc rozprawy szczegółowe nad ostatnimi działami budżetu, uchwalilo, aby rezolucyę żądającą przeniesienia z Wiednia do kraju naszego dyrektory dróg żelaznych galicyjskich, wnieść w Izbie przy rozprawach nad tytułem wydatków na żelazki drogą żelaznym, i upoważniło p. Hausnera do przedłożenia Izbie w imieniu posłów polskich tej rezolucyi i poparcia jej mową. Następnie uchwalono głosować za rezolucyą przedłożoną przez komisję budżetową a wyzyskującą rząd, aby starał się „o ostateczne uregulowanie stosunków prawnych między skarbem państwa a funduszami indennizacyjnymi Galicyi i Bukowiny, i jak najrychlej, o ile możliwości, przedłożył Radzie państwa wnioski odpowiednio.“ Wreszcie postanowiono głosować za ustawą skarbową na 1880 r. w takim jej brzmieniu, jak ją przedłożył Izbie „sprawozdawca komisji budżetowej“ p. Smarszewski.

Po ukończeniu obrad nad budżetem, Koło, na wniosek X. Rucski, przekazało polskim członkom komisji wojskowej do rozstrąszenia i moliwego zutylkowania przy obradach tej komisji nad nowelą do ustawy o służbie wojskowej, petycyę nadstawę do Koła i wysunty z nich wniosek, żądający przyznania reprezentantom władz autonomiznych większej władzy i współdziałania przy czynnościach poboru wojskowego. Prezes kazano zwłoczkę członkom komisji podatkowej do rozstrąszenia petycyę z kraju, żądającę sprawozdania różnych opłat, w celu zmniejszenia podatku od spadków.

Wreszcie p. Wolski wniósł: „Wzywa się komisję parlamentarną, aby dołożyła najusilniejszych starań u rządu, izby w wydać się mającem ministerialnem rozporządzeniu, potrzeby polskiej ludności na Śląsku uwzględnić zostały.“ Gdy jednak w skutek uchwały Koła, jeszcze na początku kwietnia r. b., wpręty wówczas prezes Koła przesowi ministrów memoriały złożony przez reprezentantów polskiej ludności na Śląsku o przywrócenie tam choć w części praw należnych językowi polskiemu i w imieniu Koła polskiego memoriały ten popierał u rządu, praeeto Koło uchwaliło teraz tylko, aby jego prezes czynił w jego imieniu dalsze w tymże celu starania u rządu. Przy tej sposobności prezes Grocholski przedstawił tereżniejsze położenie tej sprawy i wyraził nadzieję, że zapewne niedługo wyjdzie o de Śląska podobne rozporządzenie, jakie wydano o de Czech i Morawy. Nadmienione należy, że na temże posiedzeniu Koło odpowiednio postanowieniem statutu swego przystąpiło do wyboru komisji parlamentarnej na dalszy miesiąc, i wybrało ponownie: pp. Grocholskiego, Bauma, Ocsartoryskiego, Dunajewskiego i Smolke.

Wiedeń 7 maja.

□ Bar. Haymerle odjeżdża jutro z żoną i całym sztabem urzędników do Pestu, gdzie dwadeciesat bawi. Celem tej podróży jest obszarzenie się ministra z towarzysstwem posztępskiem. Kilku posłów zagranicznych wybiera się także do Pestu, tak, że przez kilka tygodni stolica Węgier stanie się znowu ogniskiem życia politycznego.

Z Saloniki donoszą z d. 25 kwietnia, że policya schwytała w pewnym domu prywatnym samizaskatym przez pięciu Albańczyków z Dibre, kilka skrajnych patronów, oraz znaczna ilość karabinów systemu Martini, używanego w armii tureckiej. Jed n z tych Albańczyków, parę dni przed tem wyjechał był do Mitrowicy wiaższy z sobą kilka furgonów, naładowanych niby towaram, a dzieją i skórami; jak się potem wykryło, była to broń i amunicya. Towarzysze jego zostali schwytni. Z Prizrendu ministerium spraw zewnętrznych dostało następujące wiadomości charakterystujące obecną sytuacyę. Pewien nauosyiel wiejski, Peter, greckiego wyznania, został dennan-ejonywany Lidze albańskiej, gdyż posyłał przez jednego białogłęb listy do swoich przyjaciół w Serbii. Albańczycy schwytni furmana i znaleźli u niego listy nauosyielu, zawierające różne szczegóły i skazówki o sytuacji politycznej kraju. Na moey tego Albańczycy udali się do pomieszkania nauosyielu, a nie znalazłszy go w domu, udali się do pomieszkania konsula rosyjskiego p. Jastrebowa. Na czele tej bandy, składającej się z kilkudziesięciu Arnatów i kilku żołnierzy poliojnych, stanęli Redžib i Rhamadan dwaj znani robojnicy. Gdy banda ta przybyła przed dom konsulat, kawosowie chcieli jej naprzd nagrodzić drogę, ale sam konsul widząc, że będzie musiał ostatecznie ustąpić przemocy, wypuścił bandę do domu. Przejrzawszy wszystkie kąty i nie znalazłszy nauosyielu, Albańczycy opuścili dom konsula. P. Jastrebów udał się natychmiast do mutesaryfa, znosząc skargę o naruszenie nietykalności konsulat. Mutesaryf odpowiedział krótko, że nie nie adła zrobić. Nauosyiel Peter został nazajutrz aresztowany. Zafjęcie to, świadczące, że nawet konsulat rosyjski nie jest wolnym od pojeżżeń i rewizji ze strony Ligi i jej zwolenników, charakteryzuje dokładnie anarachię, jaka musi w Albanii panować.

Bar. Caliee, pierwszy szef sekiwy w ministerium spraw zewnętrznych, wyjechał na kilkumiesięczny urlop. Ponadają, że p. Kalay zupełnie go zastąpi, gdyż p. Caliee otrzyma posadę posełską, której od dawna pragnął, a do ministerium wróci dawny porządek, podług którego był jeden tylko szef sekiwy a ranga wice-sekretarza stanu, jak np. dawniej bar. Hofmann.

Wiedeń 7 maja.

ayi, bez sądy wytehnienia, która tak słuszenie uchwala wszystkich deputowanych, rozprawy w Radzie państwa przebiegałyby się w nieskończoność. Jest to chorobliwa właściwość parlamentu tytułowego, że nigdy mu nie brakuje materiału do wyrobu ustaw. Zoby Radzie państwa dać cały rok czasu do obrad, zawsze ona uchwalać będzie nowe ustawy. W tej kuźni parlamentarnej wiecznie tak wygląda, jakby Austrii nowy miała otrzymać ustrój państwowy. Przypomina to studenta leniwego, który nigdy nie jest gotów do egzaminu. Jest to Saturn konstytucyjny, pożerający własne dzieci. Jedna ustawa pochłania drugą, i tak, iż za parę lat trzeba będzie niezwykłej erudycyi: wprawy i pamięci, aby wśród tego chaosu nie stracić rachunku. Kiedy odkryty ziemie Franciska Józefa nad biegunem północnym, nieboszczyk Lasser, jeden z najbieglejszych biurokratów mawiał, żeby tam zamianować jednego starostę powiatowego, a reży, że za rok będzie miał parę tysięcy kawasków, t. j. aktów. Rada państwa stała się instytucyą biurokratyczną. Pełno u niej zawsze czynności i zaległości. Na szczęście nasich Zielonych Świąt wystarczają, aby ożywić nieco tę maszynę ocieplając. Jeszcze przed tygodniem zdawało się rzecz niepodobną, aby skończyły najskromniejsze roboty aż do połowy maja. Teraz dzięki Bogu już niema wątpliwości, że w piątek lub najdalej w sobotę tatejszy świat polityczny adła odetchnąć od tej prawdziwej smory. Wprawdzie nie na długi, czas gdyż już 25-go bm. mają zebrać się sejm, ale przynajmniej nad Wiedniem przesłanie ciężkiej dusznej atmosfery, tak mało sprzyjającej pełnej poświęcenia i snów misji gabinetu hr. Taaffe. Pierwotnie pragnęła prawica, aby Rada państwa uroczyście zamknęła mową tronową. Myśl tę wszelako — na szczęście — porzucano nie tylko ze względów formalnych, ale i z powodów politycznych. Wykonanie tej myśli — omijając, że trzeba było czekać na ukończenie obrad Izby wyższej — wymagałoby nietyklo określenia obecnej, niejajnej sytuacji politycznej w mo wie tronowej, ale wymagałoby także otwarcia sesyi jeniejnej znowu mową tronową, co zaś wywołoby dyskusyę adresową, połączone z utratą czasu i burzliwymi rozprawami w obu Izbach Rady państwa.

Zanim rozpocznie się Rada państwa, jeszcze przyjdzie do nader namiętnej walki między większością a opozycyą w sprawie wyborów z większą posiadłości w górnej Austrii. Znać w tej mierze moje zapatrywanie osobiste, dość zgodne z wassem. Może to w przyszłości mieć smutne następstwa dla Polaków, jeśli, co zdaje się być niemożliwem, pójdą solidarnie z frakcyą hr. Hohenwart, która z tego głosowania robi niejako kwestyę gabinetową. Gdyby nie frakcyą hr. Hohenwart, Polacy nigdyby nie przyszli na myśl podobną, aby unieważnić wspomniane wybory. co może być słusznem, ale nigdy nie będzie politycznem. Polacy niemają powodu drażnić i wyszywać Niemców niepotrzebnie. Po odroczeniu Rady państwa przyjdzie kolej na załatwienie przesłania gabinetowego. Jak się zdaje, hr. Taaffe z całym gabinetem poda się do dymisji i otrzyma polecenie złożenia nowego ministerium. Mówią o wystąpieniu generała Horsta, jednego z najznakomitszych członków gabinetu, tudzież barona Kriegsa, który f-tycznie teke swoją odchorował. Wieść o wstąpieniu hr. Coroninię do gabinetu doład niema podstawy; byłoby to wypadkiem nader pomysłnym, gdyby hr. Coronini, mając używający wszechstronnego znaneknu i posiadający zasób pięknych zdolności, zdecydował się przyjąć teke. Pozyskanie tej osobistości byłoby wzmożeniem gabinetu, który potrzebuje odświeżenia siłami fachowymi. Generał Latour, były oehmistr następce tronu, jako następca barona Horsta, również stanowiłby bardzo dobrą skwizycyę dla gabinetu. Do końca maja w każdym razie spodziewają się rekonstrukcyi rządu.

Podług depesz dół tu nadeszłych Albania ogłosiła swą niezawisłość od Turcyi. O sprawie tej, która zawiera w sobie szarów wielkich zawiązków, zamierzam wam w przyszłym liście podać kilka ciekawych szczegółów. W tej sprawie Turcyi i Włochy odgrywają rolę drugą, która przesylni się niezawodnie do zmiany stanowiska Austrii na Wschodzie. Od kilku dni pada tutaj deszcz nienistanny, który zaczyna być szkodliwym dla urodzajów. W Węgrzech i w Banacie natomiast narskają na brak deszczów.

Wiedeń 7 maja.

(80-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 10ej.

Z ministerstwa skarbu wniesione projekt ustawy o pokryciu niedoboru budżetowego w r. 1880. Niedobór wynosi 24,569,046 złr.; na rachunek pokrycia wzięto już 20 milionów renty złotej, z czego było gotówką 17,864,000 złr.; eo do reszty niedoboru rząd projektuje wiać na pokrycie zwroty szaliesek udzielonych państwowym kasom szalieskowym, z których w r. 1880 dotychczas wpłynęło 5,883,918 złr., a eo oprócz tego jeszcze potrzeba, pokryć z zasobów kasowych.

Towarzystwo rolnicze w Borsosowie petycyonuje o dozwolenie uprawy tytoniu pod warunkami obowiązującymi w Węgrzech.

Izba przystępuje do dalszych obrad budżetowych.

Rozdział szósty wydatków ministerstwa skarbu obejmuje kosztą produkty i sprzedaży soli w sumie 2,990,000 złr., zgodnej z preliminarzem rządowym. Do rozdziału tego jest rezolucyą wyzyskującą rząd do wyrabiania taniej soli bydłowej.

W dyskusyi poseł Tausche popiera rezolucyę, a sprzeciwia się jej poseł Proskowetz ze względu na skarb, który byłby krywdzony, bo używanoby soli bydłowej do innego także użytku. W głosowaniu przyjęto rezolucyę i rzeszone wydatki.

Rozdział dochodów z podatków spożywczych w sumie 71,442,000 złr. (o 800,000 złr. mniejszej od prel. rząd., bo szniono preliminarz rządowy eo do podatku od okowy 500,000 złr., od piwa zaś o 300,000 złr.) przyjęto po niejkiej dyskusyi, w której poseł Proskowetz mówił o potrzebie reformowania podatku od piwa, a poseł Siegl, wskazując na upadek gorseli, mówił o potrzebie położenia kresu fiskalizmowi, jako jedyemu względom w pobieraniu podatku od okowy.

Ben dyskusyi uchwalono rozdział dochodów z soli w sumie 19,396,000 złr. (zgodnej z prel. rząd.).

Rozdział wydatków na monopol tytoniu obej-

muje 21,241,500 złr. (o 80,000 złr. mniej od prel. rząd.).

Poseł Roser wnosi rezolucyę wyzyskującą rząd do podwyższenia cen lepszych gatunków tytoniów i tabaki. Przekazano ją komisyi budżetowej.

Po niejkiej jeszcze dyskusyi, w której poseł Hausner rozwiódł się o znacznem przyróżnieniu skarbów dochodów z podwyższenia wszystkich cen tytoniów, a rezolucyę Rosera ujemnie krytykuje, uchwalono ten rozdział wydatków wraz z rezolucyami, wyzyskującymi rząd do zastanowienia się, czy nie możnaby zmniejszyć zapasów tytoniu, wynoszących obecnie 700,000 centarów metrycznych, i aby podwyższyć ceny wyrobów tytoniowych.

Rozdział wydatków na administracyę stęmpłów: 357,000 złr., i rozdział wydatków w rubryce tak i należności skarbowych: 421,000 złr. (obie pozycye zgodne z prel. rząd.) wywołują dyskusyę, w której między innymi poseł X. Rucski żąda zniesienia rozporządzenia z d. 3 września r. 1864 o ekwiwalencie pobieranym od plebanów najniestuszej w świecie i jaskrawymi przykładami ilustrując to żądanie; tak n. p. pleban nie mający wikaryusza i nieopłacający jeszcze ekwiwalentu, musiałby go opłacić, gdyby dostał wikaryusza i gdyby skutkiem utworzenia wikaryatu zmniejszyły się mu dochody. Mówca nie wnosi rezolucyi, bo spodziewa się, że rząd sam sechce w drodze administracyjnej uczynić, czego dla usunięcia niesprawiedliwości potrzeba.

Poszem rozdziału to przyjęto.

Rozdziały dalsze: loterya 12,500,000 złr., myta 30,000 złr., zniesowanie srebra i złota 63,800 złr., budynki dykasteryalne 147,563 złr., fiskalność i przypadłości 8000 złr., drukarnia skarbową w Wiedniu 1,113,100 złr., remanenty z sprzedanego mienia skarbowego 2,100 złr., mienictwo 225,000 złr., które to wszystkie pozycye wydatków zgadzają się z preliminarzem rządowym, wywołują znowu dyskusyę, z której wspomnieli należą, w wystąpieniu posła Rosera za zniesieniem loteryi, która tak było umotywowane, że i poseł Hausner rzekł się głosu. Wydatki te uchwalono.

Przyjęto także rezolucyę komisyjną o ograniczeniu gry w loteryę.

Bez dyskusyi uchwalono dochody z soli 19,396,000 złr., z tytoniu 59,415,000 złr. (o 345,000 złr. więcej od prel. rząd.), z stęmpłów 16,800,000 z.r. (o 500,000 złr. mniej), z tak i należności skarbowych 31,500,000 złr. (o 400,000 złr. mniej), z loteryi 20,200,000 złr., z myt 2,508,000 złr., z znosowania srebra i złota 169,700 złr., z budynków dykasteryalnych 116,300 złr. (o 23 złr. mniej), z fiskalności i przypadłości 130,000 złr., z drukarni skarbowej 1,216,100 złr., z remanentów sprzedanego mienia skarbowego 7000 złr. i z mienictwa 260,700 złr.

Następuje „najwyższa Izba obrachunkowa“ wydatki 155,900 złr. (o 1,100 złr. mniej od prel. rząd.); dochodów niema. Uchwalono też dyskusyi.

Tak samo bez dyskusyi uchwalono „emerytury“, wydatki 14,265,000 złr. (o 50,000 złr. mniej od prel. rząd.), dochody 47,760 złr. (zgodnie z prel. rząd.).

Następuje „subwenye i dotacye“. Bez dyskusyi uchwalono subwenye dla funduszu krajowy Dolnej Austrii i Korutan i dla gminy wieśdejskiej w sumie 242,000 złr. (zgodnie z prel. rządowym).

Natomiast wywołują dyskusyę subwenye dla „Lloyda austro-węgierskiego“ i dla dróg żelaznych w sumie 21,474,700 złr. (o 403,500 złr. mniej od prel. rząd.).

Poseł Hausner wnosi obszernie umotywowaną rezolucyę wyzyskującą rząd aby wywarł swój wpływ w tym duchu, by dyrekcyą kolei imienia arcyks. Albrechta uczyniła zadość §. 4 statutu swoich i przeniosła się z Wiednia do Lwowa, inae koleje zaś, aby przynajmniej przeniosły do Galicyi swoje władze kontrolujące i administracyę materyalną.

Rezolucyę przekazano komisyi budżetowej. Poseł Tonner, tak samo jak w poniedziałek poseł Kozłowski, na którego mowę się powołuje, występuje przeciw dyferencyalnemu taryfom kolejowym.

Poseł Kronawetter sprzeciwia się rezolucyi Hausnera.

Dyskusya zamknięta. Z lewicy zapisani do głosu pp. Löbllich i Rusz mają wybrać mowę generalną.

Wiedeń 8 maja.

(91-te posiedzenie Izby poselskiej).

Posiedzenie wczorajsze skończyło się o godzinie 4 1/2 po wspomnionem już przemówieniu posła Kronawettera, którego rezolucyę wyzyskującą rząd, aby zakazał kolejom poręczonym z skarbu udzielania biletów wolnej jazdy, szczegółniey urzędnikom państwa, przekazano komisyi budżetowej.

Poseł Russ zaś zwałasł znaną rezolucyę Hausnera o przeniesieniu dyrektyi kolei imienia arcyks. Albrechta do Lwowa i t. d.

Na wniosek posła Hohenwarta przekazano wniesiony dziś projekt rządowy o pokryciu niedoboru na r. 1880 komisyi budżetowej.

Posiedzenie dzisiejsze zagaja prezes Coronini o godz. 11 min. 15.

Duchowieństwo uniekie dekanatów Strzyckiego, Bolesłowskiego, Skolskiego i Dolńskiego petycyonuje o zamianę szkoły realnej w Strzyku na gimnazjum.

Na porządku dziennym nasamprzd pierwsze czytanie wniesionego wczoraj projektu rządowego, który brzmi:

§ 1. Przepisy dodatku do ordynacyi wyborczej dla Rady państwa eo do okręgów wyborczych w Galicyi „d) gminy wiejskie“ p. l. 24 i 25 zmienia się w sposób następujący:

„24. Zaleszczyki, Tluste z miejscem wyborów w Zaleszczykach; Borsosów, Mielnica z miejscem wyborów w Borsosowie; Horodenka, Albertyn z miejscem wyborów w Horodenie.“

„25. Buczaça, Złoty Potok, Monasterzyska z miejscem wyborów w Buczaczu; Osońków, Budzanów z miejscem wyborów w Osońkowie.“

§ 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dniu rozpoczęcia czynności przez sądy w Tlustem i w Złoty Potoku.

Na wniosek posła Dunajewskiego przekazano ten projekt komisyi legitymacyjnej.

Poszem przystąpiono do dalszego ciągu pracowanych wczoraj obrad budżetowych, mianowicie nad subwenyami dla „Lloyda austro-węgierskiego“ i dla dróg żelaznych.

Minister handlu bar. Korb odpowiada na niejkie zarzuty uczynione wczoraj przez posła Kro-

nawet nie do bilietów wolnej jazdy dla urzędników ministerstwa handlu, którym samo ministerstwo bilety te wydaje, tak że nadużyć być nie może.

Posel Herbst, jako specjalny sprawozdawca komisji, zważył wniesioną wczoraj i przekazaną już komisji budżetowej rezolucję Hausnera; centralne kierownictwa dróg żelaznych powinny być w Wiedniu dla etymologii z rządem.

Pozem subweniey rzeczono przyjęto.

Bez dyskusji uchwalono subweniey dla funduszów indemnizacyjnych w sumie 3 252,000 złr., t. j. o 588 złr. mniejszej od preliminarza rządowego, o którą to różnicę okrojono pozory dla Bukowiny. Dział dochodów wynosi tu 201,313 złr., t. j. o 62,000 złr. mniej od prel. rząd. Uchwalono go także bez dyskusji.

Całą resztę budżetu uchwalono również bez dyskusji, mianowicie:

Na oprocentowanie i umorzenie długów publicznych razem 113,685,340 złr. (o 750,286 złr. więcej od prel. rząd.); dział „dochodów” wykazuje tu 10 642,200 złr. (o 92,340 złr. mniej).

Na administrację długów publicznych 852,900 złr. (zgodnie z prel. rząd.); dochody wynoszące tu 17,600 złr. (także zgodnie).

Samych tylko działów dochodowych są w budżecie dwa następujące: za sprzedaży mienia skarbowego 170,000 złr., z podziału wspólnego dofinansowania z Węgrami funduszu wojakowego 2,800,000 złr. (obie kwoty zgodnie z prel. rząd.). Tak samo bez dyskusji uchwalono dwie rezolucje:

„Wzywa się rząd, aby z pośpiechem dołożył starań o uregulowanie prawnych między państwami a galicyjskim i bukowiniskim funduszem indemnizacyjnym stosunków i aby przedłożył Radzie państwa jak najwcześniej właściwe wnioski”.

„Wzywa się rząd, aby zmniejszył stopę procentową esaskowych asygnat hipotecznych z uwzględnieniem stopy procentowej targowiska pieniężnego, żeby jednak pozostawił w obiegu dotychczasową liczbę”.

Przyjęto jeszcze kilka znanych kredytów dodatkowych bez dyskusji.

Na tem koniec rozprawom budżetowym.

Generalny sprawozdawca komisji budżetowej pos. Smarowski oznajmia, że w skutek uchwały sumy wydatków wynosi 423 451 018 złr., dochodów zaś 398 277 756 złr., niedobór przeto wynosi 25 173 262 złr.; tudzież, że komisja budżetowa postanowiła załatwić projekt ustawy o pokryciu niedoboru w artykule VIII ustawy finansowej.

Skutkiem tego odroczono obrady nad ustawą finansową aż do nowego sformułowania tego artykułu.

Izba przystępuje do obrad nad projektem ustawy o kredycie na rozpoczęcie budowy kolei Austriackiej, wynoszącą na r. 1880 2,100,000 złr. Po niej dyskusi, w której imieniem mniejszości komisji budżetowej pos. Schaup cofnął wniesione przez nią rezolucje, uchwalono ten kredyt.

Artykuł VIII ustawy finansowej już sformułowany. Izba, przystępując przeto do obrad nad nią, uchwała ją bez dyskusji.

Następuje obrady nad konwencją z Serbią w sprawie dróg żelaznych, którą po obszernym przedstawieniu rzeczy samej i rokowań przez pos. Schwegla, (który rokowania prowadził) uchwalono.

Nakoniec uchwalono projekt rządowy o ulgach finansowych dla Towarzystwa do regulacji Adygi i projekt rządowy o pożyczce dla właścicieli kopali węgla w Czechach, salanych w roku szesnym.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej min. 15. Następuje w poniedziałek.

Niemcy.

Parlament niemiecki uchwalił w piątek w trzecim czytaniu ostatecznie ustawę przeciw lichwie mimo opozycji partji liberalnej, która w ustawie tej upatrywała ściśnienie wolności obrotu kapitału. Niektóre głosy przemawiały nadto za ograniczeniem prawa wystawiania weksli, inne chciały uzyskać to ograniczenie przynajmniej dla włościan i dla woskowych. Izba uchwalała nadto poprawkę naznaczającą, że prawo dochodzenia pokrzywdzenia przez lichwę ustaje po upływie pięciu lat. Oprócz tej ustawy uchwaliła Izba 136 głosami przeciw 99 rezolucję wniesioną przez hr. Wilhelma Bismarka (syna kanclerza), aby żądać od kanclerza projektu ustawy określającej, komu służy prawo wystawiania weksli, a mianowicie, żeby na podstawie pewnych warunków wygotowane były spisy osób mających prawo wystawiać weksle. Rezolucja ta została przyjęta wbrew oświadczeniu komisarza rządowego.

W sobotę ukazał się w parlamencie pierwszy raz tej sesji kanclerz, a to z powodu rozpraw nad aktem żeglugi na Elbie. Sprawa ta dotyczyła po części stosunku do Austrii a po części odnosi się do obrotu cłowego, a tem samem do sprawy hamburskiej, w której parlament odmawia Radzie związkowej prawa orzekania bez jego udziału. Nie będziemy wchodzić w obszerne wywody obrad, w których pierwszy zabrał głos Delbrück jako antagonyista ks. Bismarka, a którego twierdzenia zbijał kanclerz. Najważniejszą jest część druga mowy kanclerza, zwrócona do centrum, jako partji, która niedawno jeszcze popierała rząd przeciw liberałom a ostatnimi czasy przeciw niemu się zwróciła. W zacytowanym mojej rezolucji kanclerz, iż stan zdrowia nie pozwalał mu być w Izbie, dziś zaś czyni to wyjątkowo z upoważnienia Cesarza, gdyż idzie tu o prawo monarchy zawierania traktatów i o prawo parlamentu zatwierdzania takowych. Dalej zarzuca kanclerz swoim przeciwnikom, iż bardziej im idzie o obronę partji kularyzmu Hamburga, niż o jedność Niemiec, którą on do skutku przywiódł. Zwróciwszy się zaś do centrum, rzekł mniej więcej:

Centrum w ciągu tej sesji z małemi wyjątkami staje w zwartych szeregach przeciw rządowi, a liczy ono sto głosów, to jest prawie połowę zwykłe obecnego kompletu Izby; w głosowaniu nad Samoa, na 128 głosów przeciwnych, centrum dało ich 64; trzeba się więc z nim liczyć. Centrum zawsze gotowe do boju i ono wali w rząd taranami. Mamy do walczenia z centrum, z Polakami i postępowcami, a świeżo przybyła do tej spółki firma wolno-handlowa, która sięga od postępowców do konserwatystów. Miałem takie uczucie, jakby centrum zbliżało się do rządu i chciało zawrzeć z nim kompromis, nie tylko w sprawie cel opiekuńczych, ale

i w tych kwestiach, które nas za dwa tygodnie zajmować będą w sejmie (aluzja do ustaw majowych). Doświadczenie zachwiała moje rachuby, zachowanie się centrum służy za miarę tego, co mamy oczekiwać z Rzymu (głosy z centrum przeczące). Wielu członków tej partji należy do stanu duchownego albo za wpływem księży było wybranych, mogą zatem uwzględnić zdanie Papieża. Gdy deputowani nie regularnie uczęszczają do Izby, mała liczba przeciwników daje im przeciw rządowi większość; na barkach centrum stoją partje, które przynajmniej prawo każdego Niemca walczenia przeciw rządowi. Dalej dowodzi ks. Bismark, jak partylaryzm usiłuje rozbić jedność rządów niemieckich, i mówi o nienawiści, która go przynęca od lat 20. Jest on znudzony i chętnie szukałby spoczynku, gdyby nie wola Cesarza. Może kto inny na jego miejscu zdolał pogodzić życzenia centrum z życzeniami konserwatystów. Nie wiem jednak, rzekł, czy później postępowcy i wolno-handlowi nie zapędzą mego następcy do Kanossy. Inną drogą wtedy tylko iść będzie można, jeżeli wszyscy, którzy nie trzymają z centrum, zaniechają swarów między sobą. Nie wiem, dlaczego bym ja sam jeden miał dbać o całość państwa. Wy wszyscy macie taki sam interes, każdy z was może być ministrem, ale jeżeli każdy stara się podkopywać dzieło całego życia mego, wtedy nie żądam, abym wam w tem pomagał.

Po tych słowach, które prawica przyjęła oklaskami a lewica sykaniem, opuścił kanclerz salę.

W imieniu centrum zabrał głos Windthorst. Żałuje on, że zdrowie nie pozwala kanclerzowi bawić dłużej w Izbie, aby usłyszeć odpowiedź na podjęty w sposób zadziwiający rzuczone. Pomija mowa kwestję żeglugi, a przechodzi do zarzutów zrobionych partji centrum. Zastrzegła się naprzód przeciw oskarżeniu o chęć rozbić Niemiec, ale twierdzi, że Niemcy są na mocy konstytucyjnej federacyi. Centrum uchwaliło r. z. pożyczkę 130 milionów nowych podatków, gdy skarby były w kłopotach. Centrum głosowało i głosiło zawsze zgodnie z wyborcami swymi i niech kanclerz przekona się o tem, odpowiadając się do nowych wyborów. Odpiera dalej zarzut, jakoby z Rzymu wpływało na wola polityczne i ubolewa, że rząd rozpoczął walkę na zabój z kościołem, która w końcu interesu państwa mocno naraziła, a jeśli walka ta nie ustanie, państwo wstrząsnęciem będzie aż do posad. Nie wolno naruszać praw najświętszych 15 milionów katolików bezkarnie, nie zrażając ich sobie. Kiedy kościół katolicki był w Niemczech przeważny, protestanci domagali się rękoma i takowe uzyskali; katolikom zaś odpowiadano teraz zamiast rękoma, ustawami majowymi. Kościół był w Niemczech rozdzielony, więc trzeba stosunek ich uregulować i dać mu podstawę silną, aby nie zależały od rozmaitego stosowania ustaw. Nie możemy czekać na informacje z Rzymu, jak mamy głosić, bo nawet nie znane są nam układy rządu z Rzymem i stan ich.

Dalej wraca Windthorst do sprawy Samoa i oświadcza się przeciw zrobieniu Niemiec państwem morskim, dla tego tylko, że rząd chwilowo taką myśl powziął. Przechodząc znów do kwestji kościelnej, powiada, że katolicy pragną odzyskać to tylko, co posiadali pod panowaniem Fryderyka Wilhelma IV. Dziś kanclerz nie mówi, w jaki sposób chciałyby położyć kres zatargom z kościołem a twierdzi, że pokój jest niemożliwy. My przeciw pragniemy pokoju rządowi nie z nami, ale z kościołem, aby zdziwienie umysłom nie torowało drogi socjalizmowi. Mowa mniema, że zły humor kanclerza znaczną odgrywa rolę i odwołuje się do jego dobrego humoru. Ostreżenie kanclerz inne stronił, aby nie trzymały z centrum, wszakże partja licząca sto głosów nie może być pomijana, a rząd nie może jej lekceważyć. Nie można zaś żądać takiej partji, która by zawsze głosiłała potokując. Jeśli kanclerz tego żąda, to nie wiem, dlaczego by nie miał żądać zupełnego zniszczenia republiki. Jeśli opozycja tej sesji częściej się objawia, winą to Rady związkowej, gdy wnosiła żądania niezgodne z interesem ludu. Mowa zastrzega się, iż nie chciał obrazić i urazić kanclerza, wie bowiem, że on jeden zdolny przywrócić pokój kościelny a byłoby ubolewaniem godnem, gdyby dziś się rozprawy miały rzecz tę odwole. Niechaj kanclerz zrobi pokój taki, iżby religia katolicka, jak inne różnice religie, utrzyma się mogła, a wtedy osiągnie cel, którego dziś osiągnąć nie zdola.

Dalsze obrady odroczono do poniedziałku.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Wczoraj zapowiedziana procesja z kościoła katedralnego do kościoła na Skale, która według rozporządzenia kapituły kat. kat. ma się zawsze odbywać w niedzielę w czasie oktawy uroczystości Ś. Stanisława, nie mogła z powodu niepogody przyjść do skutku. Nabożeństwo na Skale odprawił X. Biskup krakowski w asystyancyi kapituły katedralnej. Przyjęcie X. Biskupa, wstępującego pierwszy raz do tej świątyni w charakterze biskupim, było również i nadzwyczaj uroczyste. Po skończeniu nabożeństwa X. Biskup udał się do Tenczyńska, gdzie miał zakończyć uroczyste misję, odprawiającą się o d. 1 b. m., za staraniem tamtejszego proboszcza urzędowego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek o 12 m. w sali Akademii Umiejętności nadzwyczajne posiedzenie, celem ostatecznego porozumienia się z Towarzystwem lekarzy galicyjskich.

Na Wystawie sztuk pięknych nadziesiąt portret X. J. Szaflarskiego, prowincyała OO. Bernardynów przez Andrzeja Grabowskiego.

Jutro ostatni gościnny występ p. Władysława Szymanowskiego. Artysta wystąpi w dwóch komediach: w *Pomyłce* i w *Męchu piśmiennym*. Dodana będzie komedia *Ręk ciemnoty*. Wczoraj na drugim przedstawieniu *Ręk ciemnoty* teatr był znowu przepelniony.

Sucha 8 maja.

Oddział Suki Towarzystwa rybackiego otrzymał z Krzeszowie 10,000 igrzysa pstrąga (*Salmo lucio*), a z Szelonhof igrzysa pstrąga (*Salmo fario*) 3000 i bastarda z lososia i pstrąga 2000, otrzymał w własnej sztucznej węglarce w ogóle narybku sztuk 12,500, które w tym czasie puszczone zostały do rzek wpadających do Skawy, jak i do pstrągarni, która pod zarządem oddziału zostaje.

Bełz 4 maja.

Za staraniem licznego grona wpływowych obywateli miejscowych i okolicy założyli Towarzystwo zaletkowie w Bełzie, jako stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Prezesem wybrano p. Feliksa Polanowskiego, znanego z usług publicznych, jego zastępcą X. kan. Semeneta. Dyrektorami stanowią: pp. X. Platon Paślawski, Jan Demkiewicz i Eustachy Jachimiecki. Powstanie tej kredytowej instytucji,

nader pożądaney dla miasta i okolicy, zawiązujemy niezmordowanej gorliwości wymienionego prezesa i żywości patrona związku stowarzyszeń p. Pajączkowskiego ze Lwowa, skąd przybył sekretarz p. Wicher, który bezinteresownie wykonał czynności swego urzędu przy założeniu stowarzyszenia.

Z Kongresów 9 maja.

Tegoroczny wywiew Wisły zwrócił baczniejszą uwagę rządu na tę tak często powtarzającą się u nas klęskę i po raz pierwszy starano się rzecz zbadać na serio. Wydelegowana w wschodnią część kraju komisja złożona z ludzi fachowych i empiryków, do rzędu których należało kilku chybaleli wezwanych z miejscowości zagrożonych, przekonała się naocznie, jak niedostateczni byli dotąd środki używane do zabezpieczenia brzegów od groźnego żywiołu. W pierwszym rzędzie uznawali obywateli okoliczni, że suma wyznaczona przez rząd na ten cel jest zbyt szczupłą i doremnie była prawie wyrzucana, gdyż wszelkie częściowe zabezpieczenia brzegów pierwszy lepszy wywiew lub powódź niszczyło do szczętu. Jako drugi powód owej niedostateczności środków, przytaczano zbyt małą liczbę ludzi kierujących robotami i nadzorujących je. Tymczasem *Kurier Warszawski* donosząc o projekcie zmiany organizacji zarządu komunikacji lądowych i wodnych, dodaje że w ogóle personal zarządu ma być znacznie zmniejszony. Co do projektowanej zmiany, może ona być swoją drogą bardzo zbawienną — lecz zaciągając musi do dodatków, że tam gdzie było za mało — co poczytywano za jedną z przyczyn skutecznego robót wodnych — ma być jeszcze mniej. Ta maksyma homeopatyczna, do tej przynajmniej okoliczności nie da się w żaden sposób korzystnie zastosować.

Rada miejska we Lwowie uchwalała d. 5 b. m. po długich rozprawach też samą jak poprzednio placę prezydenta miasta, a mianowicie stałą placę 4000 złr., dodatek 2000, na potrzeby kancelaryi 1000 złr., pomieszkani w ratuszu, opału, powozu i konie, utrzymywanie kosztów miasta.

Greko-katolicki arcybiskup lwowski Sembratowicz przybył d. 8 b. m. do Czerniowiec i przyjmowany był z wielką wyjątkowością. Narazem miał on zwiedzić kościoły katolickie obu obrządków.

Kolej konna we Lwowie rozpoczęła ruch regularny, ale jak dotąd, tylko od koszar Ferdynanda do placu Cłowego; później dopiero będzie poprowadzona do dworca kolei Karola Ludwika i do rogatki Żółkiewskiej.

Konkurs dramatyczny we Lwowie imienia hr. Aleksandra Fredry, został rozstrzygnięty. Pierwszą komisja poleciła do grania komedję: „Kochać i kochać”, „Na dwóch stokach” i „Zabiegi”. Komisja artystyczna nie przyznała żadnej z tych sztuk pierwszej nagrody; drugą zaś nagrodę przyznała komedji „Zabiegi”, której autorem jest p. Sewer.

N. Pan przekazał 200 złr. na odnowienie kościoła Jezuitów we Lwowie i 100 złr. na budowę szkoły w Szczakowej w powiecie Chłanowskim.

W piątek po południu padał w Graczu prześrodek przez pół godziny grad wielkości jaj gołębiów a przed wieczorem w Brzysławiu (Pressburgu) padał przez kilkanaście minut grad wielkości jaj kurzych, który nie tylko wydukił wszystkie okna od strony północnej i zachodniej, ale podziurawił dachy, szczyty dachów i winnice a wiele pastwisk pokosił. W Wiedniu była tegoż wieczora wielka burza i ulewa, tak iż woda płynęła ulicami.

Prasa donosi z Paryża, że gdy 30go kwietnia, a zatem w wilię otwarcia salonu wystawy, artysta według swych obrazów swego wierszował i uprzywilejowaną publiczność zwaną amatorów ciekawie rośgledała się w sali, zaś następujące zdarzenie. Nagle młody człowiek wszedł na drabinkę w galeriach otwartych od strony ogrodu i wykroił z ram obraz w miernej wysokości zawieszony, zwinął go i wyszedł z całą swobodą. Człowiekiem tym, którego w tym czynie nie przypuszczano, był malarz W. Kossak, który w szesnastym roku przedstawił większych rozmiarów obraz „Wielkie manewry w Galicji” i który czyn swój następnym listem, zamieszczonym w dzienniku *Gi Blas* usprawiedliwił: „Panie podsekretarzu Stanu! Biorąc udział w dwóch już wystawach, przesiadałem do tegorocznego salonu portret kobiety w wielkości naturalnej. Obraz ten został przyjęty. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzałem dzieło moje w zewnętrznej galerii, jakby umyślnie naprzeciwko okna gołębiowego zawieszono, którego kolory na moje malowidło padały, zmieniając jego wrażenie. Usiłując daremnie dostać się z mojem zażaleniem aż do pana, uczyniłem to, co każdy artysta, który się szanuje, na miejscu mojem uczynił; pozwoliłem sobie wykroić i zabrać płótno, tak, że teraz tylko rama dozna niekorzystnego oddziaływania okna. Przyjmij pan itd.

Wojciech Kossak”.

Przed parą tygodniami znaleziono w lesie pod Nowym Zwoleniem na Węgrzech zwłoki człowieka, którego twarz była do niepoznania pokaleczoną. Z odcisków jednak i różnych notatek w kilku kieszonkach znalezionych nabyto przekonania, że zamordowanym był handlarz bydła Samuel Grünbaum z Żolny; żona Grünbauma zemsta, że jest to trup jej męża. Pochowano więc zwłoki Grünbauma. Grünbaum zabezpieczył się w dwóch towarzystwach assekuracyjnych na korzyść żony, w jednym na 10,000, w drugim na 5000 złr. Towarzystwo assekuracyjne francusko-węgierskie miało pewną wiąźliwość. Lekarze assekuracyj, którzy wydali świadectwo zdrowia assekrowanego, oświadczyli, że przedstawiony im za Grünbauma nie był tym samym, którego przedstawia fotografia dostarczona przez wódną, również krewni oddaleni, którzy jeszcze o śmierci Grünbauma nie wiedzieli, nie przynajmniej, aby to była jego fotografia. Wreszcie śledztwo tajnie prowadzone doprowadziło na ślady żywego Grünbauma, którego też aresztowano w Żylinie d. 6 maja. Grünbaum miał zabić jakiegoś człowieka w lesie, twarz jego pokaleczył niedopoznaniem, przebrał trupa w swoje suknie i włożył mu do kieszeni papiery i notatki swoje, a sam zaś, gdyby żona jego otrzymała z assekuracyi 15,000 miał się z nią wynieść zmieniając nazwisko.

Według listy kapielowej było do d. 5go maja w Teplitz 393 osób używających kuracyi, 4746 osób zaś odwiedziło w tej porze miejsce to w przejeździe; w Solotn było na kuracyi 121 osób, razem przeto 5260 osób.

O występie pani Modrzejewskiej w Londynie pisze *Daily News*:

Pierwszy występ w Anglii polskiej aktorki p. Modrzejewskiej, usprawiedliwił od razu i zupełnie głoszą reputacyę, z jaką do nas ze Stanów Zjednoczonych przybyła. Pani Modrzejewska grała w szesnastą sobotę w „Court-Theatre” rolę bohaterki Heartsease, przerobionej przez p. Mortimera z *Damy kameliowej* Dumas. Artystka, od pierwszej sceny przyjęta została przez publiczność ze szczerą sympatją, która w miarę przebiegu sztuki i pod jej koniec, śmiało rzeć możemy, w istotny przemieniła się zapal. Pani Modrzejewska odznacza się szlachną, udatną postacią sympatycznym wyrazem twarzy; wdzięki pierwszej młodości, o ile nam się wydaje, już nie posiada —

lecz młodo jeszcze wygląda. Twarz jej napóróż ożywiona i sympatyczna tylko do ról tragicznych nie nadająca się, jak przekonał się, zdolna jest odzierać i do głębi, potęgając uczucie. Gra fizjognomii przypominająca zmarłą pannę Desdellę, jest potężnym czynnikiem w jej produkcjach. Wyraża wiele, nie odwołując nawet wcale ust, nie robiąc żadnych gestów. Dodajmy do tego głos miły, dźwięczny, zdolny przejść po mistrzowsku całą gamę, od śmiechu i pustej wesołości do wstrząsającego pathosu. Akcent jej nieco nadziemski wcale jednak nie razi i w grze jej nie przynosi uszczerbku. Gestykulacja p. Modrzejewskiej jest nieco śmielsza niż najlepszych artystek szkoły angielskiej i francuskiej, lecz wywołuje wiele efektów nowych, prawdziwych. Ruch np. tak napóróż prosty, jak oparcie się o drzwi po wybuchu, który jej siły moralne i fizyczne wyczerpał, wywarł na widzach wielkie wrażenie. Toż samo po wiedzieć możemy o przykryknięciu przed ojcem kochanka. Scena konania, w której oświatała pani Doch, nie była wykonana przez p. Modrzejewską z drobiazgowym cieniowaniem pojedynczych efektów, lecz mimo to potęgowała sprawiła wrażenie. O talencie polskiej artystki dziś ostatecznego sądu wydać nie możemy, musimy ją wpróżd w innych rolach zobaczyć, nie wątpimy jednak, iż z tej strony Atlantyku świetne p. Modrzejewska oczekują tryumfy.

Były hanowerski a następnie pruski minister sprawiedliwości Dr Leonhardt zmarł w Hanowerze d. 7 maja. Po przyłączeniu Hanoweru do Prus w r. 1866, przeszedł on natychmiast do służby pruskiej i w sprawie majątku króla Jerzego okazał się mu nieprzychylnym. Brał on bardzo czynny udział w walce z Kościołem katolickim.

Pravda donosi, że według obliczenia kradzieże pocztowe w gubernii Besarabskiej wynosiły w ostatnich 8 — 10 miesiącach sumę 67,595 rubli. Wliczona w to jest kradzież 3000 rubli, którą popełnił dwaj bracia, będący urzędnikami poczty. Złodziejów tych przytrzymało.

Otrzymało z Madrytu wiadomość telegraficzną, że amerykański parowiec „American” w d. 23 kwietnia zatonił pod równikiem, płynąc do Przylądka Dobro Nadziei. Wszyscy podróżni i załoga okrętu wsiadli na ośm łodzi, z których trzy mieszczą 54 ludzi, zabrano po drodze na inne okręty a innych pięć widać, jak płynęły do przylądka Palmas.

Wiedomości polowe: Straż policyjna przytrzymała: Agnieszka Słowikówna za kradzież pieniędzy i kosztu w służbie i zbiegnięcie z takowej; Jana Schmidta poszukiwanego sądownie za kradzież; Adama Przybylskiego za pobicie; Katarzynę Dymkowską za kradzież naci, a Katarzynę Żbikową za kradzież płótna na jarmarku; Maryję Jochimowiczową za kradzież odzieży; Jakóba Korzeniowskiego za kradzież pak na lód; Salomona Gartenfelda za kradzież różnych przedmiotów; Antoniego Wójcika i Jana Dyrca za kradzież około 50 surdutów, które odebrano, przez włamanie się do sklepu tandeciarza na Kasimierz; Katarzynę Łukasikównę za zgorszenie publiczne; Jędrzeja Kwiczińskiego za kradzież kury i kasy; Błażę Gastoła za kradzież skóry cielęcej i chustki na Zwierzyniec; Annę Chudomont za kradzież pieniędzy w służbie; za pójmanstwo 23 osób.

Pacholek miejski Franciszek Waszk przytrzymał Jadwigę Kuczałską i Teklę Mackiewiczową, ponieważ zabrały po domach jakoby na pogrzeb krewnego.

Teatr. We wtorek d. 11 maja: Ostatni gościnny występ Władysława Szymanowskiego art. teatrów warsz.: komedja w 1 akcie z francuskiego przez Lamberta Thibouta z muzyką J. Tarkiewicza: *Mąż pieszczony* (*Un mari dans du coton*); komedja w 1 akcie Józefa Blińskiego: *Mąż od biedy*; komedja w 1 akcie z francuskiego pp. Alberta Monnier i Edwarda Martin: *Pomyłka*. — *Przebieg* o god. 7 1/2.

Wystawa niestająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukienicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej po południu. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Muzeum Ks. Czartoryskich przy bramie Florjańskiej otwarte we wtorki i czwartki od 10ej do 12ej.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

Dnia 7, 8 i 9 maja pochmurno, dżdżysto; d. 7go termometr od 10-5 do 20-0; d. 8go od 9-4 do 20-5; zaś d. 9go od 6-2 do 10-5 C. Barometr ciągle nisko z małemi zmianami; o godz. 7ej rano d. 10go stan jego był 739 6 millim., termometr 4-6 C. Wiatr zachodni.

We wtorek d. 11go maja: Ś. Beatyzy p.

Teatr.

„Ręce czarodziejskie” komedja Seriego w 5 aktach — benefic W. Szymanowskiego.

Dzięki gościnny występ p. Szymanowskiego, ujrzymy w sobotę znowu jedną z tych komedji Seriego, z których ani czas ani zmiana gustu publiczności nie może zetrzeć uroku świeżości i wartości. Któż w Krakowie nie zna „Ręk Czarodziejskich” z epoki, w której razem wystąpili w tej sztuce Modrzejewska, Hoffmanowa, Benda i Żadnowski B. Wnawiona w sobotę, wywarła wrażenie wcale dobre i podobna jest bardzo eo przypisać także należy pięknej i bardzo starannej grze artystów. Pani Hoffmanowa w roli Heleny obmyśliła każdy szczegół wybornie i wszystkie odcienie charakteru i zewnętrznej charakterystyki ruchów gestów, gry twarzy ogłasza prawdziwym uśmiechem. Co szczególności w grze p. Hoffmanowej podnieść należy, to jest prostotę i naturalność, z jaką uniknęła wszelkiego pathosu a przebież warstwą do głębi publiczność w scenach seńskich. Sceny z Ryszardem (p. Szymanowski) wypadły znakomicie; oboje rozwinęli w nich wiele swobody i artystycznej dystrykcji. Panna Stachowiczówna była bardzo sympatyczną Beatą; artystka ta posiada w grze swojej wiele wdzięku i ciepła, należy tylko oalej roli nadać więcej jednolitości i skupienia, a zwłaszcza starać się, aby nie wszystkie panienki naiwne, odtwarzane przez artystkę, były do siebie podobne, radzimy także pannie Stachowiczównie więcej życia. Inne role kobiece powierzone tak ualentownym artystkom jak pp. Wolska, Lude, i Wojnowska odegrane były bardzo dobrze, zwłaszcza p. Lude, była wyborna damą zaprawiającą o falbankach i koronkach.

Pan Szymanowski po raz pierwszy wystąpił w roli Ryszarda i złożył w niej nowy świetny dowód swego pięknego talentu. W roli tej pozostał p. Szymanowski oryginalnym, nigdzie cienia przesady, dlatego gra jego posiada tyle prawdy. A jak ciężkie zadania miał artysta do spełnienia; przedstawiał kalekę, któryby ani na chwilę nie wzbudzał śmiechu ale sympatję i współczucie, to trudność, której nie każdy artysta może podołać. Oprócz doświadczenia scenicznego i miary, która by powstrzymała artystę od przesady, trzeba po-

siadać dużo artyzmu i smaku estetycznego, aby roli nadać ton szlachetny, i podnieść to kalectwo. W senach z Heleną pan Szymanowski grał znakomicie, w urwanych jego słowach drżało prawdziwe uczucie — a z jaką prostotą i rzetelnością opowiadał o położeniu zakochanego jakiego, który nie potrafi się oświadczyć — jak odegnać seńkę w akcie trzecim, gdy broni honoru Heleny. Cała gra artysty nosiła na sobie piętno prawdziwego artyzmu — bo złożył się na nią, talent, inteligencja, swoboda i naturalność. Wzwykłe te zalety w roli Ryszarda uwydatniały się doświadczenie i wszystkie złożyły się na kreację nadzwyczaj sympatyczną, wierną i oryginalną. Tutaj wielomaj znowu dowód, że talent Szymanowskiego, blyszczący i ruchliwy jak żywe srebro w lekkiej francuskiej komedji, w której zdobył sobie palme pierwszeństwa na pierwszej scenie polskiej z równym powodzeniem wnoszą się i do komedji poważnej. Jak wielką sympatję zdobył się artysta u naszej publiczności dowodem tego sobotnie przedstawienie; teatr był przepelniony od góry do dołu, musiano wstawiać krzesła, oklaski i wywołania powtarzały się po każdej ważniejszej scenie, a po akcie pierwszym wreszcie panu Szymanowskiemu pięknie album z fotografiami wszystkich szafitów Krakowa, pomników, widoków i typów ludowych z napisem: „Władysławowi Szymanowskiemu, artyście teatrów warszawskich na pamiątkę gościnnych występów na scenie krakowskiej 1880 r.” Na dar ten dla p. Szymanowskiego złożyło się kilkanaście osób, a między nimi kilka znakomitych rodzin.

Pan Sobiesław rolę Alfreda odegrał z zapalem a p. Żelazowski, który na dwa dni przyjął rolę po p. Nawarskim, a okazał wiele rutyny, która mu pozwoliła z niewłaściwej dla siebie roli wyjść całkiem swobodnie. Pan Szymański bardzo inteligentnie odegrał rolę księcia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

W tej chwili walczą ze sobą na giełdzie dwa przeciwnie prądy: kontrmina, mająca główne swe siedzisko w Berlinie i ztamtąd na giełdę wiedeńską działająca i silne konsorcjum, które się finansowania pożyczki na uregulowanie koryta Cissy podjęło. Kontrmina ma dziś grę łatwiejszą, bo się opiera na niepewności stosunków politycznych, wywołanych rezultatem wyborów angielskich i na niepokojących stosunkach na półwyspie bałkańskim. Konsorcjum finansujące pożyczkę na regulację Cissy walczy tylko powagą potęgi swojej ale głos jego znaczy dużo na giełdzie wiedeńskiej a walczy z zapalem i zabiegliwością, bo oprócz wymienionej już pożyczki chce się jeszcze podjąć budowy jednej z ważnych odnog sieci kolejowej węgierskiej.

Giełda wiedeńska przedstawiała w świeżo ubiegłym tygodniu obraz nierozstrzygnięty dotąd walki tych dwóch przeciwnych sobie dążeń. Kursy jednych papierów podniósł się cokolwiek, innych zmniejszył się nieco, podług silniejszego podziałości lub owej dążeń w tym lub owym kierunku, a ślady takiego wahania się w uosobieniu giełdowym ukazują się we wszystkich kategoriach papierów giełdowych. Kurs renty papierowej zmniejszył się cokolwiek z 72-90 na 72-85, kurs natomiast renty srebrnej i złotej podniósł się o drobny ułamek, pierwszą z 73-25 na 73-50, drugą z 89 na 89-25 (austriackiej), tak samo złotej węgierskiej z 105-55 na 107; kurs akcji zakładu kredytowego austriackiego zmniejszył się z 276-60 na 276-10, natomiast podniósł się kurs akcji zakładu kredytowego węgierskiego z 265-75 na 266.

Takie same różnice zachodzą w kursach akcji kolejowych. Kurs akcji kolei państwowej podniósł się z 277-25 na 279-25, kolei Karola Ludwika z 263-75 na 264, kursa akcji innych kolei jak n. p. kolei austriackiej północno-zachodniej zmniejszył się natomiast.

Podobne wahanie się kursów w jednym lub drugim kierunku widzimy też w akcjach przemysłowych.

Kurs waluty złotej podniósł się o drobny ułamek, z 9-48 1/2 na 9-49.

Wiedeń d. 8go maja. (*Neue freie Presse*).

Ciągłe spadanie cen piseny wywarło zwykły swój skutek, wywołało ruch spekulacyjny na export, co znów wpłynęło na wzmocnienie tendencyi targowej. Płacono ostatecznie za 100 kilo gotowej pszenicy 12-50 do 12-70 złr., z odstawa w maju i sierwru 11-60, z odstawa w sierpniu 10-20 złr. Za 100 kilo żyta płacono 10-35 do 10-40; za 100 kilo jęczmienia, przy bardzo słabym obrocie 9-80 do 10 złr.; za 100 kilo owsa 7-40 złr.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z dniem 31 marca 1880 roku wynosił złr. 1,498,337 c. 25 1/2

W kwietniu 1880 r. przybyło na wkładki złr. 62,921 c. 29 1/2

Razem 1,561,258 c. 55

W kwietniu 1880 r. wycofano wkładek za złr. 54,260 c. 06 1/2

Stan wkładek z końcem kwietnia 1880 roku złr. 1,506,998 c. 48 1/2

Wiedeń 9 maja.

Okoliczności. Na naszym targowisku przy braku obrotu notowaliśmy wczoraj nominalnie bez zmiany 35-50 złr.

Feast, 8go maja 38-50—34-50 złr.— Wrocław, 8go maja: w miejscu 61-80—mrk. ofiarow. — na maj 61-80—mrk. ofiarow. — Szesena, 8go maja: a miejsce 62-70 mrk., na maj-czerwiec 63—mrk., na lipiec-sierpień 63-50—mrk. — Berlin, 8go maja: a miejsce 64—mrk., na maj-czerwiec 63-60 mrk., na sierp.-wrześ. 64—mrk., na wrzesień-paźd. 58-40 mrk.— Paryż, 8go maja: na ten miesiąc 80-75 frank., na czerwiec 68—frank., na lipiec-sierpień 66-50 frank., na wrzes.-grudzień 62—frank.

Wiedeń. Wiedeń, 9go maja. za 100 kilo z dworca: c. 15-75—16—złr.—Tryest, 8go maja: za 100 kilo benz. — złr.—Broma, 8go maja: za 50 kilo 7—mrk.—Hamburg, 8go maja: w miejscu 6-90 mrk., na maj 6-90 mrk., na sierpień-grud. 7-70 mrk.—Antwerpia, 8go maja: za 100 kilo 17-50—frk.—Nowy Jork, 8go maja: za galonę 7 1/2 st. pap., w Filadelfi 7 1/2 st. pap.

Telegramy zbożowe Gascy Lwowskiej d. 7go maja. — Wiedeń: pszenica 12-25 do 13-25 złr.; żyto od 10-20 do 10-50 złr.; owies

z konwalij.

Do nabycia we wszystkich znanych aptekach, składach perfum i t. d. w całym świecie. (1131. 3 —)

Rzym
iego Kościoły i pomniki
Upominek Pielgrzymom polskim
napisał
X. Dr. Wincenty Smoczyński
Proboszcz w Tenczynku.
Z planem miasta — wydanie drugie.
W Krakowie 1880 r. str. VIII str.
523, 16a.
Cena 2 złr.
Do nabycia w Administracji „Czasu” i u Autora w Tenczynku poczta
Krzeszowice. (1304-2-6)

KONKURS.
L. 326. (1815-1-3)
Celem obsadzenia przy Urzędzie
gminnym miasta Pilzna posady
kasyera oraz sekretarza z placą
roczną 600 złr. w. a. i obowiązkiem
złożenia kaucyi gotówką lub papie-
rami w wysokości placę, rozpisuje
się konkurs. Posada ta może po ro-
ku być stale nadana. Kandydat win-
ien wykazać się znajomością języ-
ka polskiego i niemieckiego, prze-
pisów administracyjnych, rutyną ka-
sową i rachunkową, a podania
zaopatrzone w metrykę i świadectwa
moralności i uzdolnienia, wnieść na-
leży najdalej **do 15 czerwca**
b. r. pod adresem podpisanego bur-
mistrza.
Pilno dnia 4 maja 1880 r.
Burmistrz: **Mikołaj Biestek.**

RZĄDCA
kawaler, praktycznie i teoretycznie wykształcony,
33 lat, z Pusa, poszukuje p. n. a. y. od sw. Jana br.
albo wynagrodzenie lub tanięcej przyjaźni. Bliszej
wiadomości udzieli biuro komissarjatu-handl. i infor.
W. J. Jaworskiego, ul. Bracka p. d. Nr. 160
w Krakowie. (1899-1-4)

Dwa pokoje z kuchnią, na wsi
blisko Krakowa, są
do wynajęcia. Bliszej wiadomości udzieli
p. **J. Gebauer**, ulica Blichowa Nr. 57.
(1402-1-3)

W domu dawniej s. p. Anny Hele-
wej obecnie Arcybieractwa Miłosier-
dzia i Banku pobożnego własnym
w Krakowie w Ryńku głównym
pod L. 30 położonym jest **pierw-
sze piętro** do którego także stajnia i
wozownia należy, w całości lub czę-
ściowo od 1 Lipca 1880 do wy-
najęcia.
Bliszej wiadomości udzieli prokurator
Arcybieractwa **adwokat Dr. Hajdyszewski**
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 263
zamieszkały. (1405-1-3)

Kamienica
dwupiętrowa z oficyną, przy ul. Szpital-
nej pod Nr. 380, jest z wolnej ręki do
sprzedania. Wiadomość u właścicieli na
pierwszym piętrze od frontu. (1403-1-3)

Kamienica w Krakowie
dwupiętrowa, narożna w ul. Floryan-
skiej naprzeciw hotelu „pod różą”, jest
do sprzedania. Bliszej wiadomości udzieli
właściciel, a jeśli nie bawi w Krakowie,
listownie adresując do **Sambora** (w
Galicyi). (1397-1-3)

W Cichawie
p. Niepołomice u ogrodnika są
do nabycia liściowe **rośliny** na dywa-
nowe klomby w rozmaitych kolorach i
różne na głogach po bardzo przystępnych
cenach. (1404-1-3)

Sprzedaż wina.
Podpisani sprzedają prawdziwe austriackie org-
wina po następnych cenach za zaliczką:
1879 r. cena za hektolitr zł. 11
1878 „ „ „ „ 12
1876 „ „ „ „ 17
1872 „ „ „ „ 22
1868 „ „ „ „ 23
Wina czerwone o 2 złr. na hektolitrze drożej.
Becki 3 złr. 60 cent. za hektolitr.
Za czyste niekwasowane wina poręczamy.
Zamówienia i listy prosimy adresować do niemie-
cku lub po czesku. (1357-1-3)
Teltscher & Glattauer
w Nikolsburgu.

ZAKŁAD KAPIELOWY
VICHY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANKUSKA
Administracja: w Paryżu, 22, Boulevard
Monsieur.
Pora kąpielowa
W Zakładzie Vichy, jednym z najwybitniej-
szych urzędów w Europie, kąpiele i na-
traktowania wszelkie dla uleczenia chorób
łożadka, wątroby, pęcherza, nryru cukrzy-
cy (diabety), dna, kamienia itd.
codziennie od 15 maja do 15 września
teatr i koncerty w Casino. Muzyka w parku,
cyrtelina, salon dla dam, salon dla gier, konwer-
sacyi, do gry w bilard. (898-1-3)
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

MASZYNA
do szycia, system Singera, w do-
brym stanie, jest do sprzedania zaraz
przy ulicy Sławkowskiej pod L.
268 na dole od tyłu. (1406-1-3)

Potrębnym jest Leintory egma-
nacyjny, e-
hennany z kultura leńa, żony na ordynary od
św. Jana. Wiadomość w katorze **W. Mikul-
skiego**, ul. Teatrna w Krakowie. (1400-1-2)

M. Mądrzykowski
PIROTECHNIK,
w Krakowie, ulica Łobzowska Nr. 96
(pod Szczygiem),
przyjmuje wszelkie zamówienia na
ognie sztuczne. (1401-1-2)

Różne drobne mieszkania są do wynaj-
ęcia w domu
pod L. 63 przy plantach, wprost Głódka,
blisko Straży pożarnej. (1398-1-3)

Une Suisse désirerait accom-
pagner une fa-
mille aux eaux de Zégeste, de Krynica
ou de Szczywnica. S'adresser M. F. a Wygoda
No 90 maison **Kossak**, Cracovie. (1341-2-2)

Francuzka „Bonne Supérieure” i
Niemka, posiadające
chłubne polecenia i świadectwa, poszukują
pomieszczenia jako Bony lub towarzyszyki
do podróży. Wiadomość w Biurze **Heleny
Nowoleckiej** w Krakowie, ul. Gołębia
Nr. 183. (1335-2-3)

Nasiona
we wyborowym gatunku,
buraków prawdziwych Bur-
gundzkich, Końskiego zębu amery-
kańskiego, Lucerny, rajgrasu, mie-
szanki i marchwi pastewnej, jak rów-
nież nasiona kwiatowe i warzywne
erfurtkie świeże — poleca magazyn
Wilhelma Fenza w Kra-
kowie. (1116-8-)

Młyn parowy
w Tenczynku
położony przy stacji kolei Krzeszo-
wice, — **jest do sprzedania**
lub **wydzierżawienia** pod
bardzo korzystnymi wa-
runkami.
Młyn ten systemu kaszkowego
(Hochmüllerei) o ośmiu złożeniach
kamieni, urządzone jest do mielenia
pszenicy i żyta, z pięknymi i ob-
szernymi magazynami, oświetlony
gazem, z dwoma budynkami miesz-
kalnymi.
Bliszej szczegóły w Domu zleceń
L. Treutzelwina w Krakowie
w hotelu Saskim. (1219-5-6)

Do sprzedania
wino szampańskie Chatelain de Mon-
tigny wprost z Reims;
kawior z Altony;
wagi na bydko z fabryki Bugany i Cie
na 1500 kilo.
Wiadomość w kawiarni p. **M. Friedmana**
w Krakowie w Wolnicy Nr. 8 Dz. VIII,
gdzie także różne stancje są do
wynajęcia. (1333-3-3)

Towarzystwo Zaliczkowe w Bochni
„Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką”
zawiadamia, iż przyjmuje **wkładki oszczędności** i oprocento-
wuje takowe na 7% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem, zaś z krótszem
wypowiedzeniem na 6%, a mianowicie:
(1317-1-3)
do kwoty 50 złr. bez wypowiedzenia
od 50 złr. do 100 złr. za 8-dniowym wypowiedzeniem
" 100 " " 200 " " 14 " "
" 200 " " 300 " " 20 " "
" 300 " " 500 " " 30 " "
" 500 " " 1000 " " 60 " "
i d. stosownie do złożonych kwot.

OTWARTOŚĆ ZDROJOWISK
w Swoszowicach.
Zawiadamia się Szanowną Publiczność, że kąpiele siarczane w Swo-
szowicach otwarte zostaną na dniu 1 czerwca b. r.
Zdrojowiska siarczane znane są ogólnie z ich błogich skutków.
Świadczą o tejsze wodzie najznakomitsi lekarze krajowi, a orzeczeniem
komisyi balneologicznej w Krakowie, uznane są Zdrojowiska swosz-
wickie **jako zbawienne.**
Zarząd postarzą się o dobrą restauracyę z obsługą grzeczną i uprzej-
mą. Mieszkania ładne i tanie, park kwiecisty i gustowny, powietrze na-
der zdrowe, muzyka grywać będzie w pogodne dni w parku i zabudo-
waniu restauracyjnym. Lekarz zdrojowy będzie stały. Nareszcie ułatwiony
przejazd omnibusem dwa razy dziennie z Krakowa i napowrót.
(1386-1-3) **Zarząd.**

Dokładna nauka francuskiego, angielskiego, włoskiego
lub hiszpańskiego w 20 listownych lekcjach.
Nauki udzielam pisemnie według mojego przez całą **angielską, francuską**
i niemiecką prasę bardzo gorąco poleconego
systemu mistrzowskiego.
„Dr. Rosenthala system rozpoczyna nowy okres w nauczaniu obcych języ-
ków. System ten jest tak prostym i praktycznym, że polecamy go najgoręcej
wszystkim chcącym umieć dokładnie mówić obcymi językami.” **Neues Wiener**
Tagblatt z 30 kwietnia 1880 r.
„Według tej metody może każdy uczeń już w pierwszej lekcji wyrazić się
płynnie i dokładnie najmniej w 50 zdaniach.” **Fremdenblatt** z 3 maja 1880 r.
„Uzdalnia uczącego się począwszy już od pierwszej godziny do rozmawiania.”
Deutsche Zeitung z 4 maja 1880 r.
Przešlo 1200 urzędowych poleceń **stwierdza doskonałość mo-
go systemu.** Honorarium, które proszę nadesłać przekazem pocztowym, wynosi
30 złr. za kurs. **Oddzielne listy po 2 złr.** (1356-1-4)
Dr. Ryszard S. Rosenthal,
były główny tłumacz Stanów Zjednoczonych i dyrektor akademii obcych języków
w Wiedniu, **L. Kärntnerring 13, I. Stock.**

ORYGINALNE
SINGERA maszyny do szycia

są niezrównane dobrocią,
zdolnością wykonania i
trwałością, a dlatego naj-
ulubieńszymi maszynami
do szycia na świecie. —
Takowe odpuszczają się
bez podwyższenia cen za
spłatą
4 złr.
miesięcznie, aby i mniej majątnemu uożebnić nabycie jednej
z najlepszych maszyn do utrzymania i zarobku, a są wyła-
cznie do nabycia u podpisanego. (1308-2-)
G. Neidlinger w Krakowie, ul. Floryńska 337.

Molla proszki Seidlckle.

WARUNO
pieniom hemoroidalnym. Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciach
ciężkich. Falszywe wyroby będą sądowo ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Tylko praw-
dziwe. I zoi za każ-
dej cyklicznej
pauzie wykurwany jest o-
rz i i mojs firma.

Wódka francuska i sól
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszel-
kich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom
zaniechaniem wszelkiego rodzaju, bólem głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym
ranom, jęczmierzem, zapaleniem oczu, porażeniem i uszkodzeniem ciała
wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem ucieta 50 cent. w. a.**
olej tranowy M. Krohn & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczni-
czego użytku. **Flaszka z opisem ucieta kosztuje 1 złr. w. a.**
Główny skład wysyłek u **A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego,**
Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność wyrażnie **żądać preparatów MOLLA i li**
tylko to przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wisniewski apt., W. Rejdy apt., F. Sobierajski
apt., A. Dyliński apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁYM A. Reichert apt., E. Keler apt. —
w BRODACZU E. Grünspan apt., M. Kniak apt., Ed. Lisaka apt. — w DOBRZYMILU N. Gro-
towski apt. — w DROHOBYCZU L. Dobryński apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. —
w GURKOWIE A. Boterapt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE
E. Bura apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — w LWOWIE J. Beiser apt., S. Bucker
apt., F. W. Królikowski — w LIENIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU E. Jakubowski
apt., F. Filip apt., Kosterkiewicz apt., E. Gaidzka — w PODGÓRZU S. Schlegelinger
S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Mahlg apt., E. Gaidzka — w PODGÓRZU S. Schlegelinger
w ROZWADOWIE A. Czarniecki — w RZESZOWIE J. Schatz i Spół. — w SENDEGURZE
Jan Mezeraki apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirovici apt., F. Stecher apt. — w TARNO-
POLU F. Jamroziewicz apt., A. Morawetz apt., H. Kaban apt. — w TARNOWIE W.
T. A. Wielogórski, W. Młidner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streinberg — w
WADOWI ACH Ig. Brosig. — w ZBARZU Ed. Kruh apt., Büssermann. (1137-5-)

Zdolnego podróżnego
dla zjednania klientell prywatnej, władającego języ-
kiem polskim i niemieckim, poszukuje natychmiast
(1307-2-2) **G. Neidlinger,**
w Krakowie, ulica Floryńska L. 337.

Francuz nauczyciel
posiadający wykształcenie w zakresie nau-
kowym, oraz chlubne świadectwa z praktyki w za-
wodzie nauczycielskim, poszukuje posady jako na-
uczyciel domowy na wai lub w mieście. Wiadomość
w Biurze nauczycielskim **HELENY NOWOLECK-
KIEJ** w Krakowie, ul. Głębka 183. (1384-2-3)

Fortepiano
głuche, rozbiarane, do ćwiczenia, z fabryki Böse-
dorfa — **szybkie fortepiano — ograne**
**skrzypce, fójka, stoły, lampy, krze-
sła i meble** nauczyciela kuchenne —
są do nabycia za umiarkowaną cenę w domu pod
Nr. 53 przy ulicy Grodzkiej na drugim pię-
trze w Kralo-ia. (1276-3-3)

Para pięknych siwych koni
jest do nabycia przy ulicy św. Jana pod
Nr. 308. Można widzieć codziennie od go-
dziny 9ej rana do godziny 2ej popołudniu.
Wiadomość u portjera. (1331-3-3)

Spółka handlowa
„ORIENT”
we Lwowie, ul. Jagiellońska
Nr. 4,
dostarcza wszelkich artykułów dla rolnictwa i prze-
mysłu krajowego niezbędnych, tudzież towarów ko-
lonialnych, wina, oliwy i t. p.
Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolni-
ctwa i przemysłu, zastawia kupno i sprzedaż majątków
i lasów, wyrabianiem i konwersją pożytek.
Wszelkie zamówienia na powyższe skutownie
w należytym opakowaniu, za najumiarkowańszem
wyodrębnieniem bezwzględnie pocztą lub koleją
Lwów, w marcu 1880 r. (903-6-)
Z. Grzybiński. A. Pilarski.

C. Rimler
Fabrykant parasoli i parasolek
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod L. 56
poleca swój wyrób parasoli i para-
solek podług najnowszej mody i za
najumiarkowańszą cenę, oraz usku-
tecznia wszelkie reparacye w naj-
krótszym czasie i rozsyła zamówie-
nia pocztą za zaliczką. (1310-2-4)

Ponieważ udało mi się zakupić kilka
partyj towarów letnich **poniżej**
cen fabrycznej, przeto mogę sprze-
dawać po następujących cenach:
Na **ubranie letnie** 3.10 metr. mo-
cnej trwałej, tkaney materij wełnianej za
6 złr.
Na **zarzutkę** metr. 2 za 5 złr. mo-
cnej trwałej, tkaney materij wełnianej.
Na **ubranie letnie** 3.10 metr. pię-
knej materij czysto wełnianej za 8 złr.
Pied podróżny z b. dobrej materij,
3.60 dług., 1.60 szer. **2 złr. 4-25** za sztukę.
Na **ubranie letnie** delikatnej mate-
rij czysto wełnianej za 10 złr.
Również posiadam wielki skład bardzo
pięknych spodni, surdutów, ubrań, zarzu-
tek z kangarnu, materij na płaszcze desz-
czowe, peruwien, doskin, düffel, okrycia
damskie i t. p.
Jan Stikarofsky,
skład fabryczny w Bernie (Brünn)
Randolfsasse Nr. 6.
Próbki opłatnie. [615-13-]

KAUCZUKIEM NAPUSZCZONA
PAPA DACHOWA
oznacza we wszelkich klimatycznych stosunkach.
Kauczukowy lakier
dachowy
do smarowania dachów papowych i cynkowych (przy
ostatnich przekazywa okazydowaniu) Lakier ten
solidnie w bardzo krótkim czasie, jest wleci znole-
nie bezowymy, nigdy nie twardnieje i zatrzymuje
zawsza swą gębkość, szczególnie nadaje się, aby
nawet nadziarszone dachy z papy ka-
miennej zrbć do zupełnej nieprzemakalności i jest
odpowiednim jako
warstwa izolująca na fundamencie
Wskazem spotrzekowanu małej ilości jest tan-
szym niż zwykły smolewiec z węgla kamiennych,
do praktycznej próby posłamy darmo i opłatnie
próbnych listek.
Zupelnie pokrywanie dachów papą
przyjmujemy za poręczenie.
Poszukujemy agentów, budowniczo wie mają pier-
wszeństwo. (1257-2-10)
Kauczukiem napuszczane nakrycia na wozy
Poznansky & Strelitz
w Wiedniu, VI., Mollardgasse 17.

L. Haist w Wiedniu.

c. k. uprzyw.
Pastylki z babki (wroniej stopy)
I SOKI z BABKI
paczka 10 c. i 40 c. soki po 60 c. 1 złr. Prepara-
ta wyrabiane są z nader uleczających środków i
polecać usilnie przez najwybitniejszych lekarzy
na kaszel, cierpienia szty, płci i płu. Składy
we wszystkich aptekach i handlach w Wiedniu
i prawie we wszystkich miastach na prowincyi.
Jedynie prawdziwy wyrób tylko z powyższym
znakiem ochronnym.
Frau L. Haist,
fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.
Składy w Krakowie w aptekach pp. Graweńskiego
K. Wisniewskiego, E. Radlora, A. Stiedleckiego,
J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, w handlach
pp. J. Janig, M. Jawornickiego, J. Wentzla i J.
Kosza. (1268-4-)

Księgarnia F. K. Pobudkiewicza
w Krakowie, Rynek, hotel „Dreżdeński”,
poleca następujące nowości:
Verne. Kłopoty Chinczyka (dzieło nagro-
dzone przez Akademię franc.) tłumaczył
Wł. Zawadzki. Cena 1 złr. 60 c.
Daudet. Męczennik miłości. 1 złr. 40 c.
Daudet. Królowie na wygnaniu (Les rois
en exil). 2 tomy. 3 złr.
Zaluska hr. Janina. Serce żelazne
i serce złote. (1297-3-3)
Daudet. Ten mały, powieść. 1 złr. 50 c.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp.
w KRAKOWIE
poleca następujące dziełka
na miesiąc Maj
Hołowiński J. ks. **Miesiące maj**, powiecyony. N.
Maryi Pannie, wydanie 4te 30 cent.
Antoniewicz K. ks. **Wianeczek majowy** N. Boga-
rodzicy, 10 cent.
Herouville ks. O naśladowaniu N. Maryi Panny
na wzór naśladowania Jezusa Chrystusa, księga
IV. 60 centów.
Krukowski J. ks. **Kazania** na uroczystości i inne
święta N. M. P. trzecie, nakład 30 złr.
Lasserre H. **Miesiące Maj**, nabożeństwo do Ma-
łki Bożej z Lourdes, skrócone i podzielenie
na dni 31 miesiąca, z dodatkiem modlitwy sto-
sownej na każdy dzień 70 centów.
Officium czyli godziny na czesę N. Bogarodzicy
P. Maryi (po polsku i po łacinie) 1 złr.
Potulicki A. ks. **Miesiące Maj** 10 cent.
Prokop. **Maryja** w litaniiach łoretanich wielbio-
na czyli tychże litanij wykład 2 złr. 50 cent.
Wielogosiński W. **Nabożeństwo majowe**, poświę-
cone czeł N. Panny, królowej korony polskiej
1 złr. 60 cent.
Wielogosiński W. **Żywot** N. Panny, Matki Zbawi-
ciela 50 centów.
Żywot Najśw. Panny Maryi, z różnych autorów
dla ludu miejskiego i wiejskiego zebrany przez
niegodnego sługę Maryi 25 centów. (1302-3-3)

DO SPRZEDANIA
Majątek ziemski
bez służebności
w Królestwie Polskiem, gub. Kie-
lecka, na Powiatu Stopnickim, 3 wiorsty
od wód mineralnych Solec, 3 wiorsty
od Wisły a od Tarnowa i Dr. Żel. Karola
Ludwika mil. 5. Rozległość wlok 20, grun-
ta przeważnie puszcze. Folwark, zaokrą-
glony, z ogrodem, zabudowaniami odpowie-
dniami, z inwentarzem lub bez inwentarza.
Wiadomość u właściciela na miejscu. Po-
dróż przez Tarnów i Komorę Rataje, (lub
Korczyn) do Swiniar. Ostatnia pocztą
Stopnica. (1173-3-3)

Do sprzedania
z wolnej ręki, każdego czasu,
w nierozdzielnej całości — bez
pośrednictwa osób trzecich,
Dobra Malawa, Malawka
i **Wilkowaja**, w Galicyi za-
chodniej, powiecie Rzeszowskim o
1/2 mili od miasta Rzeszowa i sta-
cyi drogi żelaznej tuż przy trakcie
bitym z Krakowa do Lwowa po-
łożone — obejmujące w dwóch do-
godnie zaokrąglonych folwarkach
gruntu urodzajnego zdadnego do
wszelkiej produkcyi mógrow 613,
ogrodów 6, łąk 37, pastwisk 14,
lasu w dwóch oddziałach, jeden
sosnowy, drugi liściasty przeważ-
nie dębowy, 126; całej zaś prze-
strzeni 806 mógrow, 802 sążni
kwadratowych austriackich — z
dostatecznymi, po większej części
nowymi budynkami gospodarskimi
i z prawem przepływu w dwóch
karczmach. — Inwentarz gruntu-
nie ma. — Stan tabularny,
obecnie w regulacyi będący, wyol-
ad wszelkich obciążeń, z wyjąt-
kiem pożyczki Tow. Kred. Galic.
zr. 13,000.
Bliszych wiadomości udziela w
Warszawie (ul. Mazowiecka
Nr. 1) **Ignacy Mojkowski**, urzęd-
nik Banku polskiego — zaś w
Rzeszowie, kancelarya adwo-
kata **Rybickiego**. (1206-5-5)

Środek przeoio
GRZYBOWI DOMOWEMU.
Dra H. Zerrera Antimerallion, c. k. przy-
wilej z chemicznej fabryki Gustawa Schallhe-
na w Wiedniu, X. Bezirk, jest wedle dingoletnich
doświadczeń i urzędowych prób najlepszym i naj-
wspanialszym środkiem do wyciszenia i uśmiedzenia
grzyba domowego, tudzież do obczyszczenia wilgotnych
ścian i t. p. Prospekt i opis ucieta darmo.
Skład w KRAKOWIE u p. **FRANCOISKA LE-
NERTA.** (963-6-10)

LIKIER HIQCOCA
(LIQUOR CHIOCOCAE PORTIFICANS)
Najlepszy i najpewniejszy naukowo zbadany
środek
dystetyczny, szczególnie do szybkiego i przy-
jemnego
wzmocnienia
ostoiomienia męskiego
przewyższa pod względem korzenno-słodkiego smaku
najlepsze likiery, służy nie tylko do **przywie-
nia i wzmocnienia męskiej, wzmocnie-
nia nerwów i ich siły naprężenia** lecz
także jako **eliksir wzmocniający żołądek**, po-
magający trawieniu i dodający apetytu,
wzmacnia **żołądek, katarze żołądka,**
palenia żołądka, wmitaka, koliki,
kaczkę żołądka, żołądaczę, bóla
stowy, zatkania i inne choroby
Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem
użyta w 6 tygodniach 3 złr., opakowanie 20 c.
Główny skład rozsyłkowy **B. C.**
Chiodi's Apotheke „Schutzengelt”
Wien, Währing, Herrengasse 36 gdzie
należy adresować wszelkie zamówienia. (643-10-12)